ROCZNICA MANIFESTU **PKWN**

**Z okazji 36 rocznicy Manifestu Lipcowego PKWN, który rozpoczął nową erę w dziejach naszej Ojczyzny, wszystkim hutnikom, ich rodzinom, wszystkim budowniczym i mieszkańcom Nowej Huty — najserdeczniejsze życzenia wszelkiej pomyślności oraz wielu dalszych sukcesów w pracy dla Polski Ludowej**

**składają**

**KOLEKTYW KIEROWNICZY KOMBINATU ORAZ WŁADZE SPOŁECZNO-POLITYCZNE DZIELNICY**

## Najwyższa nagroda dla inżynierów z Kombinatu HiL

Nagroda państwowa I stopnia, to najwyższy wyraz uznania Ojczyzny dla najwybitniejszych twórców nauki, techniki i kultury, dla tych, którzy wnieśli największy wkład w nasz dorobek. Nagrody przyznawane są co dwa lata.

Wśród 15 nagród I stopnia znalazł się także zespół inżynierski Kombinatu HiL i Instytutu Metalurgii z Gliwic, co odnotowujemy z dużą satysfakcją.

W nagrodzonym zespole znaleźli się inżynierowie: **Henryk Holota**, doc. **Jan Groyecki, Roman Jerczyński, Ryszard Kaczor, Władysław Kaim, Władysław Kania, Władysław Markiewicz, Antoni Nowak i Janusz Razowski.**

W składzie nagrodzonego zespołu znaleźli się także: prof. **Eugeniusz Gąsior**, mgr inż. **Jan Kopiec**, doc. **Aleksander Zawada** — z Instytutu Metalurgii z Gliwic.

Nagroda została przyznana wymienionemu zespołowi za opracowanie nowych technologii wytwarzania blach i taśm elektrotechnicznych, nieorientowanych, walcowanych na zimno.

Nagrody wręczone zostały w Pałacu Rady Ministrów w Warszawie przez premiera **Edwarda Babiucha**, w obecności I sekretarza KC PZPR **Edwarda Gierka**, przewodniczącego Rady Państwa **Henryka Jabłońskiego** oraz przedstawicieli władz politycznych i państwowych.

O laureatach napiszemy szerzej w następnym numerze „Głosu".

PISMO ODZNACZONE ZŁOTĄ ODZNAKĄ MIASTA KRAKOWA I MEDALEM KOMISJI EDUKACJI NARODOWEJ

# GŁOS NOWEJ HUTY

Nr 29 (1229) 18–24 VII 1980 Cena 1 zł

Lipcowa sesja KSR Kombinatu

## Na półmetku 1980 roku...

Mimo że sesja KSR-u Kombinatu odbyła się w przeddzień obchodów Święta Odrodzenia (w środę 16 bm) — były to obrady w pełnym tego słowa znaczeniu robocze. Koncentrowały się bowiem na tak ważnych problemach, jak ocena wyników Kombinatu za I półrocze br. i realizacja oczekujących nas trudnych zadań w rozpoczętym drugim półroczu oraz ochrona zdrowia załogi. Obradom przewodniczył I sekretarz, KF tow. **J. Bąbaś**, a uczestniczyli w nich: przewodniczący KRZZ tow. **A. Dałkowski**, sekretarz KD tow. **W. Kaczmarek**, dyrektor Dep. Plan. Min. Hutnictwa, tow. **M. Rzucidło** oraz przedstawiciele władz krakowskich i ZG-ZZH.

Dyrektor naczelny Kombinatu, tow. **E. Pustówka** pozytywnie ocenił dotychczasowe wyniki wspólnej pracy w roku bieżącym, przebiegającej w niełatwych warunkach, spowodowanych trudnościami energetycznymi, surowcowymi, materiałowymi. Tym wyżej więc ocenić należy wykonanie zadań z nadwyżką.

Za te osiągnięcia, mające wielki wpływ na pomyślne wykonanie planu I półrocza przez całe hutnictwo, złożył podziękowanie naszej załodze — w imieniu ministra tow. Fr. Kaima — tow. **Rzucidło**.

Wysoką dynamikę wzrostu produkcji Kombinat winien bezwzględnie utrzymać w II półroczu. Niezbędna jest systematyczna, rytmiczna realizacja zadań dobowych, oparta o organizacyjne zabezpieczenie procesów produkcyjnych, dyscyplinę i zaangażowanie w pracy wszystkich kolektywów pracowniczych. Ma to tym większe znaczenie, ponieważ niebawem rozpocznie się kapitalny remont modernizacyjny wielkiego pieca nr 1 i konwertora nr 2, wybitnie komplikujące sytuację produkcyjną w surowcowej części Kombinatu.

W sposób rzeczowy i konstruktywny mówiono o tych problemach w dyskusji. Dyskutanci charakteryzowali dotychczasową pracę swych jednostek i prezentowali programy działania oraz zamierzenia na nastę-

*(Ciąg dalszy na str. 4)*

## Piękny lipcowy prezent

W przeddzień lipcowego święta oddana zostanie nowa szkoła podstawowa w Osiedlu Złotego Wieku dla 1000 uczniów. Słowa uznania za ten wielki wysiłek należą się załodze Budostalu nr 2 i jej naczelnemu dyrektorowi inż. **Zygmuntowi Ślusarkowi**. Bowiem właśnie Budostal 2, mając w swoich obowiązkach zadania przemysłowe, jak i w budownictwie mieszkaniowym, podjął się tego dodatkowego i specjalistycznego zadania. Mało tego, szkoła miała być ukończona dopiero w sierpniu, ale kierownictwo i załoga Budostalu postanowili uczcić 36. rocznicę ogłoszenia Manifestu Lipcowego podejmując zobowiązanie o przyspieszeniu terminu oddania szkoły.

Byłem na budowie w ostatni wtorek. Stu pięćdziesięciu ludzi z Budostalu 2. uwijało się przy pracach wykończeniowych. Dokonywano już kosmetyki pomieszczeń. Podziwiałem olbrzymią salę gimnastyczną, przestronne sale lekcyjne i gabinety ćwiczeń.

Termin 22 lipca liczy się tu szczególnie, bowiem po odejściu budowlańców szkoła będzie systematycznie zagospodarowywana. Tak, że gdy nadejdzie 20 sierpień, dzień rozpoczęcia nauki, młodzież będzie mogła rozpocząć normalnie zajęcia.

Tak więc dzieci z pobliskich osiedli będą mogły w nowym roku szkolnym rozpocząć naukę w nowoczesnej i w nowoczesny sprzęt wyposażonej szkole. Czy będą jednak wiedzieć, że te pomieszczenia lekcyjne, sportowe, wykonane zostały przez ludzi, którzy nie są specjalistami w tej dziedzinie bo zatrudnionymi w budownictwie przemysłowym? Czy będą wiedziały, że był to wielki wysiłek setek ludzi, którzy w ten sposób chcieli uczcić lipcowe święto? Wydaje mi się, że cykl budowy szkoły powinien znaleźć się w jej histori.

A trzeba jeszcze dodać, że adaptację typowego projektu do warunków terenowych wykonała inż. **W. Trela** z Krakowskiego Biura Projektów Budownictwa Ogólnego, zaś nad całością realizacji czuwała Dyrekcja Rozbudowy Miasta Krakowa I.

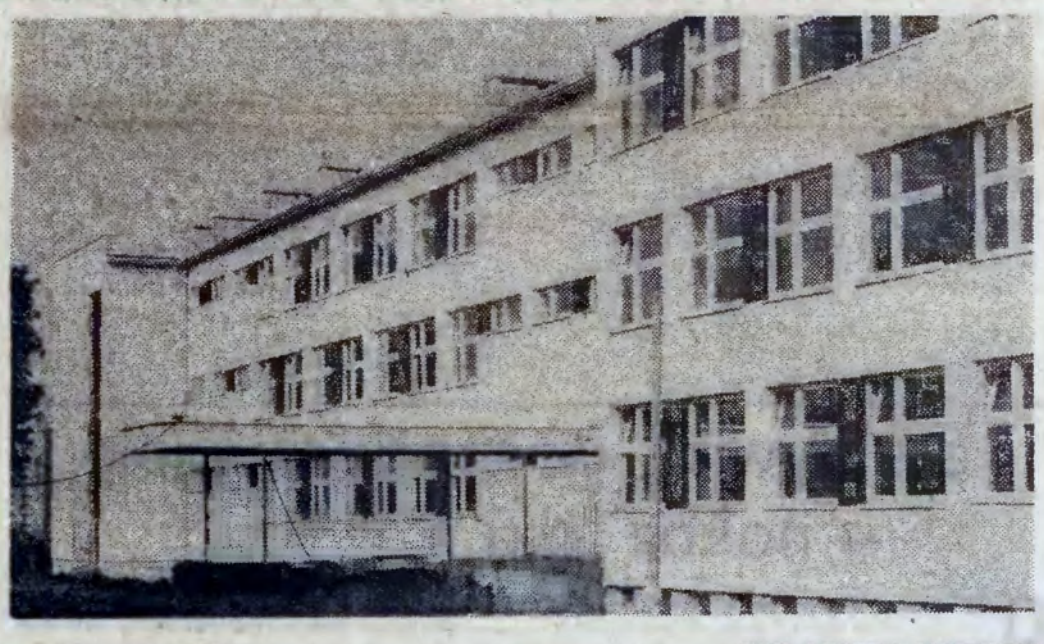

FOT. LESZEK JASIEWICZ

## OBYWATELSKI KOMITET OBCHODÓW ŚWIĘTA 22 LIPCA W DZIELNICY NOWA HUTA

**Baranik Stanisław** — Poseł na Sejm PRL
**Bartosz Stanisław** — V-ce Przewodniczący DRN Nowa Huta Przewodniczący DK ZSL
**Bąbaś Jan** — I Sekretarz KF PZPR HiL
**Bieleń Edward** — Członek Prezydium KD ZSL
**Bierzgalski Janusz** — I Sekretarz KU PZPR AWF
**Brzeski Marian** — Komendant WKU NH
**Cader Tadeusz** — Członek Egzekutywy KD PZPR, dyrektor PGM Nowa Huta
**Cisowski Edward** — V-ce Przewodniczący DRN, Przewodniczący Związkowej Rady Kombinatu HiL
**Czumaj Tadeusz** — Mistrz wydz. odlewni pionu gł. mech.
**Chmielowski Wiesław** — Członek Egzekutywy KD PZPR, Komendant Dzielnicowy MO
**Czepiel Jan** — Sekretarz KD PZPR Kraków — Nowa Huta
**Dudek Stanisław** — Przewodniczący Komisji d/s Działaczy Ruchu Robotniczego KD PZPR
**Engel Jan** — Przewodniczący ZD TPPR
**Garus Bogdan** — Członek Prezydium DK SD
**Grzesik Jan** — V-ce Przewodniczący DRN, dyrektor SM „Hutnik"
**Jamróz Bogusław** — Członek KC PZPR, I Sekretarz POP „Budostal — 5"
**Kaczmarek Władysław** — Sekretarz KD PZPR Kraków — Nowa Huta
**Kozioł Henryk** — I Sekretarz KZ PZPR KBM
**Kołodziej Irena** — Sekretarz KF PZPR
**Kosiński Zdzisław** — Sekretarz KD PZPR Kraków — Nowa Huta
**Kuraś Kazimierz** — Przew. ZF ZBoWiD
**Kowal Tadeusz** — V-ce Przew. DRN
**Madej Adam** — Brygadzista Kombinatu Bud. Mieszkaniowego
**Marcinkowski Edmund** — Członek KK PZPR, I Sekretarz KZ PZPR Cementownia Nowa Huta

*(Dokończenie na str. 2)*

## opinie

*Oglądałem ongiś fotogramy rąk, prezentowane na jakiejś wystawie. Spracowane ręce górnika, poorane olbrzymimi szparami ręce rolnika, delikatne ręce artysty i nijakie — intelektualisty a więc człowieka, który nie zwraca większej uwagi na ręce. Przypominając sobie tę wystawę pomyślałem o tamtych rękach, ale postanowiłem dokonać innego podziału niż wyżej podany.*

*Można byłoby zapytać każdego człowieka — pokaż mi swoje ręce a powiem ci kim jesteś. Czy można byłoby podciągnąć jednak wszystkich pod to pytanie? Chyba nie, ale przecież generalnie... Pokaż mi swoje ręce a powiem ci co jesteś wart, nie tylko kim jesteś. Bo ręce świadczą o człowieku, o tym czy rzeczywiście dostarcza sobie, nam wszystkich tego co się od niego wymaga — owoców pożytecznej i dobrej roboty. Ile takich rąk można spotkać w naszym środowisku?*

*Jestem w biurze pewnego kierownika, który żali się, że jeden z jego pracowników pracował tylko cztery godziny a do karty wpisano mu dwanaście. Nie, nie chodzi tu o dodatkowe premiowanie tym sposobem w niektórych awaryjnych sprawach. Po prostu gość tyle sobie wpisał godzin, choć tyle nie przepracował. Zastanawiamy się z jego szefem nad tym przypadkiem, nie pierwszym ale szczególnym. Bo przecież facet jest w tym wydziale kimś. Załoga wybrała go do władz pewnej organizacji, gość przemawia do innych, mówi o takich czy innych dolegliwościach wydziału. A tymczasem sam naciąga. Co z nim zrobić? Jeśli potraktuje się go jak każdego innego to zrobi się krzyk, jak to, takiego działacza w ten sposób traktować?*

## Pokaż mi swoje ręce...

*Czy to jest rzeczywiście działacz? Człowiek, który sam naciąga, kombinuje, kantuje, nie może nawet nosić takiej etykietki. A jednak w życiu zdarza się czasem inaczej. No bo życie jest życiem. Przecież w zakładzie, wydziale wszyscy doskonale się znają. Wszyscy wiedzą o sobie i drugim i najłatwiej oddzielić jest ziarno od plew. Dlaczego więc nie mówi się o pewnych sprawach głośno?*

*Nie ma dziś miejsca dla pseudo-działaczy, ludzi o nieskalanych pracą rękach. Nie może być, bo za takich ludzi my wszyscy płacimy. Działacz to człowiek, który przede wszystkim musi wywiązać się i to najlepiej ze swoich zawodowych obowiązków. Dlatego partia, inne organizacje w chwilach trudnych odwołują się o pomoc do swoich członków, bo to są ludzie, na których powinna opierać się cała zawodowa i społeczna praca. I dlatego obowiązkiem każdego jest przede wszystkim wywiązanie się z pracy za którą odpowiada.*

*Wiem, że problem naciągaczy, nierobów, obiboków stał się, bo stać się musiał, sprawą numer jeden. Nie gadaniem ale pracą możemy wykuwać naszą przyszłość a tymczasem? Jakże często się zdarza, że byle dzień zleciał, byle wybiła na zegarze właściwa godzina i już go nie ma w pracy. Tak dzieje się w administracji, tak dzieje się w warsztatach pracy, zakładach i wydziałach. A na to wszystko patrzą uczciwi ludzie i coś się w nich burzy, przeciwia, bulwersuje.*

*Co zrobić? Musimy, w każdym przypadku, w każdej sytuacji tępić tego typu zjawiska. O tych sprawach musimy głośno mówić na zebraniach partyjnych, naradach roboczych, związkowych i innych. Bo jak do tego czasu głucho. Wszyscy o tym wiedzą i każdy milczy jak gdyby wyznaczał zasadę: Nie tykaj mnie to i ja cię nie będę. Nie mieszaj się do moich spraw, to i ja ci dam spokój. Tylko, że będzie to pozorny spokój, który wcześniej czy później da znać o sobie. Oby nie za późno.*

*Pokaż mi swoje ręce a powiem Ci kim jesteś!*

*ZASTĘPCA*

Z ŻYCIA PARTII

Z obrad egzekutywy KF PZPR

# Rozwój organizacji – skargi i zażalenia w I półroczu 1980

Mimo przeżywanych trudności rosną nadal szeregi fabrycznej organizacji partyjnej w Kombinacie. W I półroczu br. przyjęto 373 kandydatów, z tego 224 to aktywiści ZSMP (97 rekomendowały macierzyste koła). Na koniec m-ca czerwca organizacja partyjna Kombinatu liczyła 9.442 towarzyszy, w tym 1.203 kandydatów (860 kobiet). Oznacza to wzrost organizacji fabrycznej w I półroczu o 204 towarzyszy. Należy podkreślić, że ponad 90 proc. przyjętych do partii stanowią robotnicy. Do przodujących organizacji w zakresie przyjęć kandydatów należy przede wszystkim KZ-TM; następnie ZT, oraz P-63, P-67, DR i OHP. Egzekutywa, której przewodniczył sekretarz KF, tow. **J. Węgiel** (uczestniczyli w tym punkcie obrad również członkowie prezydium ZF-ZSMP), wyraziła uznanie tym organizacjom, a równocześnie postanowiła zobowiązać sekretarzy KZ i samodz. POP do odpowiedniego przygotowania tej działalności po okresie lata.

Następnie przewodniczący Komisji Skarg i Zażaleń przy KF, tow. **L. Świdziński** przedłożył informację, z której wynika wzrost przyjętych skarg o 32 (na ogólną ilość 166) w porównaniu z I półroczem ub. r. Podobne proporcje kształtują się również w przyjmowaniu skarg przez kierownictwo administracyjne, tj. przede wszystkim w DL. Połowa zgłaszanych spraw dotyczy problemów mieszkaniowych, następnie stosunków międzyludzkich oraz płac. 51 skarg załatwiono pozytywnie, 22 negatywnie, a pozostałe (w tym wszystkie mieszkaniowe) przekazano do załatwienia właściwym kolektywom i ogniwom administracyjnym. Komisja, oprócz przyjmowania skarg i zażaleń, prowadziła systematycznie konsultacje w KZ i samodzielnych POP, zmierzające do likwidacji źródeł powstawania skarg oraz składała okresowe informacje na naradach I sekretarzy.

W drugiej części obrad Egzekutywa poruszała sprawy organizacyjno-kadrowe.

(J. Ch.)

Obrady Kolegium Kombinatu

# Eksport, ochrona środowiska, jak gospodarujemy?

Tymi trzema bardzo ważnymi tematami zajmowało się kolegium Kombinatu w dniu 11 bm. Obradom przewodniczył dyrektor naczelny, tow. **E. Pustkówka**, a w obradach uczestniczył I sekretarz KF, tow. **J. Bąbaś**, sekretarz KF tow. **I. Kołodziej**, przewodniczący ZRK tow. **E. Cisowski**.

Jak wynika z informacji złożonej przez dyr. handlowego tow. **Fr. Wójcika**, z nadwyżką (109.6 proc.) wykonane zostały ogólne zadania eksportowe I półrocza. Jest to głównie zasługa walcowni, a szczególnie walcowni gorącej taśm i walcowni drutu. W związku z sytuacją gospodarczą kraju Min. Hutnictwa ustaliło na II półrocze nowe zadania dyrektywne, przewidujące wzrost eksportu koksu o 70 tys. ton i wyrobów walcowanych o 63 tys. ton, kierowanych w pierwszym rzędzie do tzw. II obszaru płatniczego. Kolegium oceniając pozytywnie realizację zadań w I półroczu, zobowiązało kierowników jednostek do pełnego zagwarantowania wykonawstwa eksportu w III i IV kwartale br. oraz poprawy estetyki wykończenia wyrobów i ich opakowań, trwałości, zabezpieczenia przed wpływami atmosferycznymi, a dyrekcje do kontynuowania starań w odnośnych centralach dla wyspecyfikowania poszczególnych zamówień (szczególnie na III kwartał).

Tow. **I. Warkowski** — główny inżynier TO, przedstawił stan ochrony środowiska w Kombinacie. Opóźniona realizacja zadań inwestycyjnych w tym zakresie ogranicza efekty tej działalności i sytuacja odnośnie zanieczyszczenia atmosfery i wód poprawia się w stopniu niewielkim. Mimo trudności inwestycyjnych problemami tymi stale zajmuje się kierownictwo Kombinatu oraz jednostek, mających największy udział w zanieczyszczeniu środowiska, tj. W-80, ZS ZK. Przy ocenie aktualnego stanu ochrony środowiska podkreślił dyrektor naczelny, pamiętać należy, że obecnie musimy wciąż likwidować zaniedbania na tym polu, popełnione w okresie budowy, a następnie eksploatacji wydziałów surowcowych. Wnioski przyjęte przez Kolegium zmierzają m. in. do przyspieszenia realizacji zaległych zadań inwestycyjnych, zapewniania dostaw węgla energetycznego o niższej zawartości SO, przestrzegania obowiązujących norm w emitowanych pyłach przez W-80 i ściekach przez ZB, kontynuowania w sposób zorganizowany akcji zazieleniania Kombinatu. Obecnie program inwestycyjny dla ochrony środowiska na lata 1981—85 przewiduje nakłady w wys. 466 mln zł.

Dyrektor techniczny tow. **J. Rożnowski** poinformował Kolegium o realizacji zadań technicznych (w ilości 110 w programie — zrealizowano w I półroczu 26 zadań) mających wpływ na poprawę efektywności gospodarowania. Tow. **Wł. Winiarski** zrelacjonował realizację tego programu w części ekonomicznej, przede wszystkim na odcinku obniżenia kosztów. Z planowanej rocznej kwoty 185 mln zł w I półroczu wykonano 140 mln zł, w czym przodowały ZS i ZH. Nadal należy szczególnie kontrolować kształtowanie się kosztów materiałowych oraz osiąganie planowanego uzysku (w walcowniach wstępnych). Tow. **Fr. Muszalski** przedstawił kształtowanie się w I półroczu wskaźników, charakteryzujących wykorzystanie czasu pracy oraz fluktuację załogi. Wynika z nich konieczność dalszych, intensywnych działań dla zmniejszenia absencji i poprawy dyscypliny pracy. Jest to obowiązek przede wszystkim personelu kierowniczego wszystkich szczebli, jak podkreślili to w swych wypowiedziach I sekretarz KF i dyrektor naczelny Kombinatu.

# Efektywne gospodarowanie — nakaz dla każdego

O efektywnym gospodarowaniu surowcami i materiałami technologicznymi mówi się w telewizji i pisze w prasie. Podobnie o rytmice wykonywania zadań produkcyjnych przez poszczególne zakłady pracy. Tym też zagadnieniom poświęcona była narada aktywu gospodarczego i politycznego Kombinatu Huta im. Lenina. Z aktualnymi zagadnieniami gospodarczymi, jak również z realizacją zadań planowych huty zapoznał zebranych dyrektor naczelny HiL, dr inż. **Eugeniusz Pustówka**. Pomimo wielu trudności — głównie wsadowych i energetycznych (pierwszy kwartał) huta wykonała plan pierwszego półrocza. Cieszy wzrost produkcji rynkowej oraz wykonanie zadań eksportowych. W tych obydwu dziedzinach zanotowano nawet ponad 10-procentowe przekroczenie zadań.

A jakie są utrudnienia w pracy HiL?

Przede wszystkim sytuacja wsadowa jest nie najlepsza. Nierytmiczne są dostawy węgla do koksowni. Wpływa to na jakość koksu. Występują też trudności z rudą wysokoprocentową. Poszczególne zakłady, w różnym zakresie trapią także trudności kadrowe, najbardziej odczuwalne w Zakładzie Koksochemicznym, co spowodowało częste wyłączanie maszyn wsadowych.

Generalnie nie pogorszyła się jakość produkcji HiL, aczkolwiek spore trudności w tej dziedzinie posiada Zakład Stalowniczy. O ponad 3 proc. wzrosła wydajność pracy, nie przekroczono też funduszu płac. Jednostkowy koszt produkcji utrzymał się w normie, a nawet w niektórych wyrobach zauważono tendencję zniżkową.

Nie nastąpiła jednak poprawa w realizacji zadań inwestycyjnych, w tym także dotyczących ochrony naturalnego środowiska.

Nadal utrzymuje się duża fluktuacja załogi. Wzrasta też absencja chorobowa, obserwuje się natomiast spadek absencji usprawiedliwionej i nieusprawiedliwionej.

Zatrzymując się jeszcze nad problematyką poszczególnych zakładów HiL zwrócić należy uwagę na niezadawalający przebieg remontów w Koksowni. Z powodu zaniechania remontów kapitalnych (powód: planowana od lat modernizacja baterii), wyraźnie pogorszył się stan urządzeń, a tym samym warunków pracy. Sprawa przebudowy Koksowni na baterie wielkokomorowe z zasypem z góry i z suchym gaszeniem koksu jest nadal sprawą otwartą, zatem pilną!

W Zakładzie Stalowniczym mimo trudności udało się osiągnąć poprawę wskaźników w zużyciu materiałów i surowców. Nierytmiczne dostawy surowców do huty ujemnie odbijają się na pracy Zakładu Transportu.

Poważnym problemem jest także realizacja inwestycji HiL. Dyrekcja Inwestycji przeprowadza szczegółowe analizy dotyczące zagospodarowania zmagazynowanych maszyn i urządzeń. Ich wartość sięga 355 mln złotych.

Pion Głównego Energetyka czuwa nad prawidłowym zużywaniem mediów energetycznych, energii elektrycznej. Przewiduje się trudności z zaspokojeniem zapotrzebowania na gaz. Wynika to z konieczności przeprowadzenia remontu wielkiego pieca nr 1.

Duży wkład w łagodzenie trudności remontowych ma załoga Zakładu Mechaniczno-Odlewniczego i cały pion Głównego Mechanika.

Konkluzja z narady, którą prowadził pierwszy sekr. KF PZPR **Jan Bąbaś** i w której uczestniczył kier. Wydz. Ekonomicznego KK PZPR **Tadeusz Nowicki**, jest jedna: **racjonalne gospodarowanie staje się nakazem dla każdego pracownika HiL.**

## NOWA WYSTAWA W OŚODKU KULTURY NRD

**W Ośrodku Kultury i Informacji NRD przy ul. Stolarskiej czynna jest wystawa malarska Susanne Kandt-Horn. Tematem wiodącym w twórczości znanej artystki jest kobieta i jej świat. Wystawa jest czynna w godz. 9—15.**

## 9 i 22 NA NOWYCH TORACH

W dniu 22 lipca br. zostanie oddany do użytku przejazd tramwajowy w bardzo newralgicznym punkcie, na Rondzie Czyżyńskim i to na pół roku przed terminem. Oczywiście nie całe rondo będzie przejezdne ale tylko linia, po której kursuje 22 i 9. Prace prowadzone są przez Przedsiębiorstwo Robót Inżynieryjnych Budostal nr 5. To jest wielki wysiłek tego przedsiębiorstwa, który jednocześnie gwarantuje, że dotrzymany zostanie termin zakończenia prac na tym węźle z końcem br. W niedługim czasie oddana zostanie także jezdnia prowadząca z Krakowa do Centrum Nowej Huty. Na ten termin czekają wszyscy użytkownicy szos.

## NOWY PLAC TARGOWY

Także w przeddzień lipcowego święta oddany zostanie do użytku plac targowy w Bieńczycach. Trzeba przyznać, że pomysł z nowocześnie urządzonym placem był znakomity. Hala targowa ze sklepami i stoiskami w środku wzbogacona zostaje teraz 12 zadaszonymi — kolorowymi stoiskami do sprzedaży owoców i warzyw. Tu słowa uznania należą się głównemu wykonawcy — Kombinatowi Budownictwa Mieszkaniowego „Zachód". Wraz ze stoiskami oddane zostało także zaplecze techniczno-gospodarcze a co ciekawe i pożyteczne, to także bardzo potrzebny w tym rejonie szalet podziemny.

Zapraszamy więc nowohucian na plac targowy w Bieńczycach!

## BIWAK – WIECZORNICA – AKADEMIA

Mimo nieszczególnej — kapryśnej pogody wspaniale udał się **biwak partyzancki** zorganizowany w niedzielę 13 lipca przez członków Koła ZBoWiD Transportu Kombinatu HiL w Puszczy Niepołomickiej. W biwaku prócz 250 kombatantów-hutników z prezesem Kazimierzem **Kurasiem**, wzięła udział delegacja Koła ZBoWiD PKP w Krakowie z przewodniczącym Lucjanem **Skórą**. Na wstępie kombatanci-hutnicy i krakowscy zbowidowcy złożyli wiązanki kwiatów przy pomniku rozstrzelanych w II Wojnie Światowej uczestników walk zbrojnych na Kozich Górkach. W zawodach strzeleckich I miejsce i nagrodę uzyskała kol. Kazimiera **Ochodek**, a konkurs „zgaduj-zgadula" wygrał Piotr **Szumiański**.

W piątek dnia 1 sierpnia br. o godz. 18.00 odbędzie się w Klubie Kombatantów HiL w Nowej Hucie — os. Górali nr 23 **wieczornica** — zorganizowana przez Koło ZBoWiD Dyrekcji Naczelnej HiL z okazji 36. rocznicy wybuchu Powstania Warszawskiego w 1944 r.

Przypominamy, że 18 lipca br. spotykamy się w sali teatralnej Kombinatu HiL na uroczystej akademii zorganizowanej przez kombatantów-hutników HiL i zbowidowców z Dzielnicy Nowa Huta — dla uczczenia Święta Odrodzenia. Prosimy o przybycie w mundurach z pełnymi odznaczeniami.—

JB

# Program obchodów Lipcowego Święta

**18 lipca, godz. 17.30 — uroczysta akademia w sali teatralnej HiL z okazji 36. rocznicy Manifestu Lipcowego PKWN, organizowane przez Zarządy ZBoWiD — Fabryczny i Dzielnicowy.**

**19 lipca, godz. 10 — uroczysta sesja DRN i DK FJN w sali konferencyjnej Urzędu Dzielnicowego.**

**21 lipca, godz. 20 — uroczyste ognisko lipcowe nad Zalewem, organizowane przez Budostal.**

Ponadto odbędą się spotkania i akademie w zakładach pracy i instytucjach: wieczornice, spotkania młodzieży kolonijnej z działaczami samorządów osiedlowych: capstrzyk młodzieży kolonijnej (21.7 godz. 19).

20 lipca o godz. 15 rozpocznie się nad Zalewem festiwal piosenki kolonijnej, tu również w dniu 22 lipca o godz. 16 możemy zobaczyć blok programów artystycznych.

Dla miłośników sportu — finał rozgrywek piłki nożnej dla ludowych zespołów sportowych o puchar Naczelnika Dzielnicy. Rozgrywki odbędą się w dniach 21—22 lipca na boisku sportowym w Wolicy.

## OBYWATELSKI KOMITET OBCHODÓW ŚWIĘTA 22 LIPCA W DZIELNICY NOWA HUTA

*(Dalszy ciąg ze str. 1)*

**Miniur Kazimierz** — Przewodniczący ZF ZSMP
**Morawski Kazimierz** — Przewodniczący ZD ZBOWiD
**Mroczka Antoni** — I Sekretarz KD PZPR Kraków — Nowa Huta
**Osiecki Michał** — Członek KK PZPR, dyrektor Zespołu Szkół Elektrycznych
**Przeniosło Ewa** — Komendant Hufca ZHP
**Pustówka Eugeniusz** — Z-ca Członka KC PZPR, dyrektor Kombinatu Huta im. Lenina
**Pietruszka Romuald** — Przewodniczący ZD LOK
**Roman Tadeusz** — Przewodniczący DK SD
**Siatkowska Anna** — czł. KD PZPR, kier. Wydz. Kultury UD Nowa-Huta
**Sciborowski Ryszard** — Z-ca Dyr. ZBP „Budostal"
**Stępień Roman** — przew. DKK Partyjnej, dyrektor XII LO
**Toporowicz Kazimierz** — Rektor AWF
**Węgiel Józef** — Sekretarz KF HiL
**Winiarska Henryka** — członek KD PZPR, pracownik „Prefabet"
**Wierzba Marek** — Członek Egzekutywy KD PZPR, Przewodniczący ZD ZSMP
**Wilkoń Stanisław** — członek KD PZPR, dyrektor ZOZ nr2
**Woźniak Józef** — Członek Egzekutywy KD PZPR, I Sekretarz KZ PZPR ZPB „Budostal"
**Wrotek Anna** — Członek Egzekutywy KD PZPR Nowa Huta
**Wikołek Jan** — I konwertorowy ZH
**Wojas Augustyn** — I Sekretarz KZ PZPR ZPT
**Zaręba Zdzisław** — Naczelnik Dzielnicy Kraków — Nowa Huta, członek Egzekutywy KD PZPR

## ODJAZDY I PRZYJAZDY KOLONISTÓW

Ośrodek Wczasów i Kolonii podaje do wiadomości harmonogram wyjazdów i przyjazdów z kolonii:

**Wyjazd III-go turnusu do:**
Leszcza dn. 19.07.80 r. godz. 15.30
Porąbki dn. 19.07.80 r. godz. 7.45
Piwnicznej dn. 21.07.80 r. godz. 7.45
Elbląga dn. 21.07.80 r. 17.30
Wierchomli Małej dn. 23.07.80 r. godz. 7.45
Świnoujścia dn. 24.07.80 r. godz. 12.30
Łapanowa dn. 24.07.80 r. godz. 7.45

**Przyjazd II-go turnusu z:**
Nawojowej dn.18.07.80 r. godz. 13.30
Leszcza dn. 21.07.80 r. godz. 10.30
Elbląga dn. 21.07.80 r. godz. 10.30
Porąbki dn. 19.07.80 r. godz. 13.00
Piwnicznej dn. 21.07.80 r. godz. 15.00
Wierchomli Małej dn. 23.07.80 r. godz. 16.00
Łukaczowa dn. 24.07.80 r. godz. 18.30
Łapanowa dn. 24.07.80 r. godz. 12.30
Świnoujścia dn. 26.07.80 r. godz. 12.30

Zbiórka i odbiór dzieci przed Halą Sportową KS „Hutnik" w Nowej Hucie przy ul. Igołomskiej (Suche Stawy).

## TU JESZCZE MOŻNA ZAKOTWICZYĆ

**Nie kupą z tymi namiotami, mości panowie turyści...**
**FOT. JÓZEF DUDA**

# Na martenowskim chlebie

*— Wczoraj o 7 rano rozpoczęliśmy remont tandemu —* wyjaśnia **Józef Stefański** i w pośpiechu zdejmuje hełm.

*— Jest to normalny, bieżący remont, obliczony na 82 godziny. A tu lipiec, urlopy...*

*— Telefon do pana —* sygnalizuje sekretarka.

Już po pierwszych zdaniach orientuję się, że telefon dotyczy właśnie urlopu. Tym razem urlopu zdrowotnego.

*— Raczej nie, odpowiada szef Wydziału Remontów Pieców Martenowskich.*

*— Zdrowotne dajemy od września. Mamy teraz przecież wysoki procent urlopów. W pierwszej kolejności więc w wakacje wyjeżdżają pracownicy mający dzieci w wieku szkolnym. Przy zdrowotnych idzie o indywidualny wypoczynek więc i we wrześniu można wypocząć. Często we wrześniu bywa właśnie ładna pogoda.*

Pracownicy Wydziału Remontów Pieców Martenowskich HPR często korzystają z urlopów zdrowotnych. W ogóle sprawy ochrony zdrowia należą tu do ogromnie ważnych. Wprawdzie z roku na rok warunki pracy ulegają poprawie a ciężką pracę murarzy wspomagają wysoko wydajne maszyny ale i tak pył, hałas, temperatura daje się ludziom we znaki. Corocznie odchodzi stąd sporo osób na rentę i to w wieku mocno przedemerytalnym. Nie ma zresztą prawie zebrania, na którym nie mówiło by się o warunkach pracy. Tutaj przy remontach martenów trzon załogi stanowią najstarsi pracownicy zakładu. Dlatego też i z tego względu remontowcy z martenów często mówią o zdrowiu, o kierunkach jego skutecznej ochrony.

Oczywiście od dawna dyskutuje się problem przenoszenia starszych pracowników na lżejsze stanowiska. Jednak rzadko który z remontowców podejmuje takie decyzje gdyż łączą się one zwykle z konsekwencjami finansowymi. Problem ten dotyczy nie tylko przedsiębiorstwa remontowego ale hutnictwa w ogóle. Znany od lat. Wracamy do niego przy okazji kolejnego, pilnego remontu tandemu, obliczonego na godziny. Dla hutników każda godzina jest konkretnym, namacalnym obrazem ton stali. Tu też przeważnie na martenach skraca się remontowe cykle.

Dyskusję przerywa kolejny telefon. Szef 700-osobowego wydziału nie ma czasu na dłuższe dywagacje za biurkiem. Zresztą Józef Stefański nie zwykł tu przesiadywać. Decyzje rodzą się i tu, ale robota „pali się" w rękach tuż obok, w ogniu martenów.

Na Martenowską Józef Stefański przybył mocno już zaprawiony w remontowych wędrówkach. Od Szczecina po Ostrowiec Świętokrzyski. Nienajłatwiejszy jest ten hutniczy wikt. Całe szczęście, że okres cygańskich wojaży przypadł na młodszy okres życia. Życiorys jego składa się więc z takich epizodów, jak huta „Łabędy", „Zygmunt"... Długo trwałaby ta wyliczanka. Jednym zdaniem można by skwitować, że szef remontowców z Martenowskiej z niejednego pieca chleb jadał, bo hutnicze szlify zdobywał głównie na wielkich piecach różnych hut. Pracował wiele lat w brygadzie wielkopiecowej.

Kraków w jego życiowych planach pojawił się pod wpływem marzeń żony, ciążącej ku rodzinnemu miastu. Nadarzyła się okazja przeniesienia ze Śląska. Hucie Lenina przybywało lat, była konieczność rozbudowy służb remontowych. W 1962 roku powołano do życia haperowski Oddział Remontów przy HiL. Józef Stefański postanawia zadomowić się z rodziną w podwawelskim grodzie. 1 kwietnia przekracza bramy Kombinatu i tak już na martenach upłynęło osiemnaście pracowitych lat. Chociaż przezorni a raczej przesądni w prima aprillisowy dzień tak ważnych decyzji nie podejmują, pan Józef nie żałuje tamtego kroku sprzed kilkunastu lat.

Edukację w zarządzaniu przeszedł na wszystkich szczeblach — jako kierownik normowania, kierownik zmiany. Można śmiało powiedzieć, że przy jego udziale również odtworzono każdy z pieców po wielekroć razy. Tandem także wyrósł „za czasów" Stefańskiego. Przeszedł wtedy szkolenie w hucie K. Gotvalda, w zaprzyjaźnionej Ostrawie.

— W czasie długoletniej pracy zdobył niemałe doświadczenie nie tylko techniczne. Umie z ludźmi rozmawiać, powiedzielibyśmy tak ogólnikowo. Za tym teoretycznie wzniosłym sformułowaniem kryje się rozwaga, indywidualne traktowanie każdej ludzkiej sprawy a także stanowczość — skoro słowo się rzekło... Niełatwo pogodzić sprawy priorytetowe produkcyjne z ludzkimi. W działaniu dobrego szefa w tym względzie nie może być hierarchii. Występują ludzie i produkcja, produkcja i ludzie. Na co dzień oczywiście szafuje się wielkimi słowami: człowiek — najwyższym dobrem. To wszystko prawda ale kierownicy są rozliczani z planów i konkretnych zadań. Jak sterują ludźmi, by te zadania wykonać zależy od wiedzy fachowej i umiejętności organizatorskich, i od tego czy się jest po prostu c z ł o w i e k i e m. Wiemy, że pod tym ostatnim określeniem szuka się wrażliwości także na ludzkie słabości. Gdybym powiedziała, że Józef Stefański stanowi wzorowe kompendium byłoby to stwierdzenie zapewne przesadzone. Wszakże podobno ideałów nie ma. Zalety i wady tworzą pełną osobowość. Któż chciałby być ideałem, albo kogo interesuje „chodzący

ideał"... Taaki szef!, to już coś znaczy a jeszcze więcej: pracować u takiego szefa... Właśnie Józef Stefański, to taki szef, u którego się normalnie pracuje, bez niepotrzebnych stressów, choć często w gorącej temperaturze, zwłaszcza gdy terminy naglą. Hutnicy, jak to się mówi siedzą na karku, bo przywykli do skrótów remontów, jak do chleba powszedniego. Tu zwykle przecież, jak pisała koleżanka — Anna Gorazd „chodzi się na skróty".

Gorączka terminów i ambicje wymagają często wysiłku i zaangażowania daleko wykraczającego poza obowiązki zawodowe. Szef więc podobnie jak w okresie wędrówki od huty do huty nadal ma mało czasu dla swej rodziny. Zajęcie się na przykład wnuczkami jest chyba dużym wydarzeniem. Całe szczęście, że maluchy mieszkają w Sosnowcu a młodsza córka Bogusia jeszcze ucząca się, studentka II roku Akademii Rolniczej jest na tyle dorosła, że już nie potrzebuje zanadto ojcowskiej pieczy.

Satysfakcja zawodowa? O tym trzeba by mówić osobno. Najkrócej zaś — szacunek ludzi, uznanie przełożonych, których wyrazem jest choćby wysokie odznaczenie państwowe Kawalerski Krzyż Orderu Odrodzenia Polski...

HENRYKA ROSIEK
Fot. CZESŁAW KOLENDO

## ■ O NICH NIE CZĘSTO SIĘ PISZE ■ O NICH NIE CZĘSTO SIĘ PISZE ■ O NICH NIE CZĘSTO SIĘ PISZE

# Grunt to rodzina

Przez otwarte okno czwartego piętra dźwięki ulicy dobiegają jakby przytłumione. Pokój jest duży i wesoły. Jasny segment wypełnia prawie całą długą ścianę.

*— Niemiecki, córki —* mówi pani Stefania.

W rogu pokoju, przywiera do bocznej ściany segmentu troskliwie opatulony folią wielki „Mińsk". Obok kartonowe prawie jak lodówka wielkie pudło.

*— To pralka automatyczna. Poważna, tak jak lodówka — chwali się pani Bogusia i zaraz dodaje: stoją i czekają, aż mąż ze swojej firmy mieszkanie dostanie. Oo, już nawet mamy kafelki do łazienki i kuchni. Mąż przez rok pracował na Węgrzech, to przywiózł.*

W tym dwupokojowym mieszkaniu żyją wspólnie: **Stanisława i Stefania Szotowie**, ich córka — Bogusia z mężem i dwojgiem dzieci czyli Piotrkiem, który pójdzie jesienią do I klasy i 2-letnim Michałkiem, który na razie śpi.

*— Wiadomo to, kiedy młodzi dostaną mieszkanie? —* z troską w głosie mówi mama. *Zięć pracuje w Przedsiębiorstwie Zmechanizowanych Robót Inżynieryjnych. U nich tam nie ma list. My — to mieliśmy dobrze. Mąż jak tylko zaczął pracować w odlewni, to od razu mieszkanie mógł dostać. A ja głupia, przez trzy lata się broniłam. Nie chciałam do tej huty za Boga się przeprowadzić.*

I zaczyna się opowieść o młodym mężczyźnie z Wawrzeńczyc i dziewczynie z Czyżyn, których 36 lat temu los połączył na dobre i na złe. To już było potem jak młodego ślusarza po prywatnej praktyce Niemcy wywieźli niedaleko od Hanoweru, gdzie z innymi Polakami, Ukraińcami i Czechami układał szyny. Zachorował, więc przeleżał czas jakiś w berlińskim szpitalu. Miał szczęście, bo lekarka niemiecka z Wrocławia, wtedy się mówiło, Breslau, zresztą polskiego pochodzenia, wyreklamowała go z pracy w niemieckiej firmie.

Jeszcze zanim poznał żonę, Arbeitsamt, którego siedziba była na Lubelskiej, wysłał Szota do Stalowej Woli. Trzeba było ludzi do przemysłu zbrojeniowego. To był przecież rok Stalingradu. Przełomowy dla losów wojny. Po kilku miesiącach skorzystał z urlopu i już do Stalowej Woli nie wrócił. Ale tę decyzję przypłacił ucieczkami, koczowaniem to tu, to tam.

✲

I właśnie wtedy, gdy do czyżyńskiego monopolu przywiózł Staszek z płodnej w tytoń ojcowizny pełną furmankę wysuszonych liści — poznał swą przyszłą żonę.

W monopolu pracowała jego szkolna koleżanka. Była to także koleżanka Stefy.

*— Chodź Stefka, zapoznam Cię z fajnym chłopakiem.* Jak powiedziała tak i zrobiła. Poznanie nastąpiło w holu i widać młodzi przypadli sobie do gustu od pierwszego wejrzenia, skoro niedługo potem panna z Czyżyn pojechała do Wawrzeńczyc nie jako instruktorka kontraktująca tytoń, a jako narzeczona.

*— Długo nie chodziliśmy z sobą. Ślub był 19 lutego 45 roku. Nie, posagu nie było żadnego. Tyle cośmy te dwa łóżka od rodziców dostali i szafę,* uprzedza moje pytanie pani Stefania, widząc jak spoglądam w kąt pokoju, gdzie lodówka i pralka córki stoją.

To porównanie unaocznia, o ile łatwiej jest dzisiejszym młodym. Rodzice pomogą, choć przecież rozumując dzisiejszymi kategorami, o wiele bardziej powinien być majętny właściciel zakładu stolarskiego w Czyżynach niż wytapiacz pieców elektrycznych i jego prowadząca kiosk OZR żona.

No i tak doszliśmy do jesieni 1954 roku. Dokładnie — do 9 dnia miesiąca października, dnia słonecznego, pogodnego, takiego jak na złotą polską jesień przystało. Po kilku latach prowadzenia sklepu warzywniczego małżeństwo Szotów podjęło decyzję, w czym pomógł setnie niejaki Suchojad, kolega Staszka, wówczas pracownik Odlewni. Namawiał i namawiał do pracy w hucie.

W wyniku tej decyzji — a nie była ona łatwa, bo mieszkańcy Czyżyn swoje zdanie o powstającej na ich oczach Nowej Hucie mieli i to nie zawsze najlepsze — widzimy jak mężczyzna przystojny, w sile wieku prosi o przepustkę jednorazową i udaje się od razu na odlewnie, do kierownika pieców inż. Jana Ślusarka, żeby zapytać, czy go do pracy przyjmie. Inżynier Ślusarek, ten sam co to dziś jest na piecach kierownikiem, poszedł do szefa — inż. Litwy.

*— No to dawaj, dawaj —* powiedział Litwa zaciągając śpiewnie. Od tego października minęło dokładnie 25 lat i sześć miesięcy pracy Stanisława Szota w naszym Kombinacie. W Odlewni Staliwa. Na piecach elektrycznych.

Frycowe musiał płacić każdy. Dwa lata na posadzie klasyfikatora złomu z dzisiejszego dystansu Szot wspomina miło.

*— Waga i co jaki złom przyjechał ze Śląska po tej wojnie, to myśmy musieli kontrolować, żeby do pieca jakiś materiał wybuchowy się nie dostał. Nawet dlatego kończyłem kurs pirotechnika na Śląsku.*

Zostać wytapiaczem równało się awansować do robotniczej arystokracji. Pozycja, zarobki. Słowem — pełna stabilizacja. Zwłaszcza, że w ślad za mężem poszła pani Stefa, która dzieci odchowała. Wprawdzie ówczesne zarobki w OZR to były śmieszne pieniądze, ale ile można było za te sześćset złotych kupić — rozmarza się pani domu, wspominając tamte lata

Na osiedlu Uroczym, w wysokich, nowoczesnych domach, mieszka wiele rodzin z Czyżyn. Właśnie ci, co kiedyś wybrzydzali, krzywili nosami, bo domek własny czy rodziców, z ogródkiem często, milszy się wydawał niż mieszkanie w blokach, choćby własne.

Bogusia, choć była małą dziewczynką, pamięta dzień przeprowadzki.

*— Pod dzierżawiony domek — ten co to dzisiaj jeszcze stoi, obok piekarni czy cukierni Janusza w Czyżynach, zajechał wielki platon, zaprzężony w dwa konie, wynajęty od pana Czernika. Sąsiedzi pomagali rzeczy ładować. Ale byli też tacy co mówili: Jak szybko jada do huty, to jeszcze szybciej wrócą. Jakeśmy przyszli na górę, to wszędzie ciepluteńko było. — w Czyżynach mama zanim nas z bratem położyła, łóżka zimą termoforem rozgrzewała. Parkiet — czyściutko, ładnie. Żal będzie się rozstawać z tym mieszkaniem.*

*— Przecież wybraliśmy je z trzech. Pan Szydłowski powiedział mi: bierz bracie żonę i obejrzyj sobie, które mieszkanie wolisz: na Słonecznym, na Centrum czy na Uroczym. Tu kuchnia była największa i od początku wyglądało, że będzie ładne osiedle.*

Kuchnia rzeczywiście jest duża i może w niej usiąść, choć z trudem, cała sześcioosobowa rodzina. To jest miejsce najulubieńsze wspólnych pogawędek. Nawet jak przyjdzie syn państwa Szotów — mgr inż. Zbigniew Szot — kierownik pieców wgłębnych ze Stalinga z żoną Alą, ośmioletnim Pawłem i małą Magdusią — to na upartego też się zmieszczą. A tradycja nakazuje wspólne świat spędzanie, odwiedzanie częste, prawie dzień w dzień.

Rodzina dla wszystkich jest najważniejsza i tak to przechodzi z ojca na syna . Zresztą wielu tej rodziny członków to hutnicy, o czym nawet redaktor Cieślak, jeszcze jak w radiu pracował, audycję nagrał, a w niemieckim wydawnictwie „POLEN" też pisali ze zdjęciami.

*— Po pierwsze — syn Zbyszek —* zaczyna się wyliczanka, *brat żony Marian Perski — na odlewni, a jego żona w karoseryjnej.*

*— Stefan Krzciuk — siostrzeniec też w odlewni robi.*

Okazuje się, że z rodziny jest kuzyn Edward Baśdziś dyrektor Huty Małapanew. A i tak wszystkich pewnie nie zanotowałam.

Dziedziczna musi też być sportowa żyłka. Bo pan domu przez długie lata prezesował Amatorskiemu Klubowi Sportowemu Czyżyny czyli dzisiejszej Sparcie. Teraz jest kierownikiem sekcji piłki nożnej. Sam wprawdzie nigdy sportu czynnie nie uprawiał, ale właśnie syn Zbyszek grał na pozycji libero w Sparcie, gdy walczyła w A-klasie.

I od razu westchnienie. I od razu wspominki o tych dobrych sportowych czasach, kiedy były kluby, naprawdę amatorskie. Dziś pan inżynier występuje, owszem amatorsko, w spartakiadowych rozgrywkach, broniąc barw Stalinga.

Sport — to jedno hobby. Drugim, pochłaniającym sporo wolnego czasu była Społeczna Inspekcja Pracy. Tyle kadencji był Stanisław Szot społecznym inspektorem, że policzyć trudno. Ostatnich kilka lat już tylko tym się zajmował. Gdy chodziło o odszkodowanie za wypadek — był za ludźmi.

*— Miałem kilku kierowników. Szczepański, Strama, Gruca, Piasecki, Krupa...*

*Zżyłem się z wydziałem. Teraz też dzwonią do mnie codziennie. Pomagają mi koledzy altankę na działce w Krzesławicach wybudować.*

Mały, swawolny Michałek, który już od dobrej chwili jest podejrzanie cicho, dobrał się do pokaźnej sterty dyplomów dziadka, do legitymacji, złotej odznaki za pracę społeczną dla miasta Krakowa, Złotego Krzyża Zasługi i innych.

*— Inżynier Krupa jak pożegnanie mi robili to powiedział: Kto chce niech przyjdzie na świetlicę.*

*Zeszło się ludzi. Dostałem wtedy od inż. Komendy podstawkę na długopisy, od szefa kasetkę, figurkę olimpijczyka, medal z Rady Kombinatu.*

*— A co się w życiu liczy najbardziej —* pytam.

*— Rodzina —* pada odpowiedź i ona zamyka opowieść o człowieku, który w ciągu 25 lat i sześciu miesięcy pracy miał 75 dni zwolnienia lekarskiego. A to była praca wytapiacza, przy piecach elektrycznych, i na sześć godzin trwania wytopu przynajmniej dwie pracowało się w żarze, w gorącu.

Zresztą zdrowie Stanisławowi Szotowi dopisuje nadal.

BRONISŁAWA ROSZKO

FOT. WITOLD ROGÓŻ

# „Szefowa"

**Lipiec tego roku nie jest najwdzięczniejszym miesiącem dla personelu stołówki nr 7 w Domu Młodego Robotnika. Zamknięte przez cały miesiąc na cztery spusty kasyno przerzuciło swoich stołowników do „siódemki". Od lat remontowana stołówka numer 8 w osiedlu Młodości w dalszym ciągu czeka na otwarcie a mieszkańcy tamtejszych hoteli korzystają z DMR-u. A przecież „siódemka" nastawiona była wyłącznie na potrzeby swoich hotelowiczów i czterechsetosobowego hufca OHP. Stąd w lipcu spiętrzenie wydawania posiłków, stąd personel dwoi się i troi by sprostać wymaganiom.**

*Szefową jest pani Zdzisława Sternak..*
**FOT. L. JASIEWICZ**

Wszystko to jeszcze dzieje się w okresie, kiedy sama stołówka i urządzenia kuchenne pękają w szwach, czekając na swój wielki remont. Tymczasem w piwnicznych pomieszczeniach gdzie usytuowano stołówkę — brakuje świeżego powietrza bo wentylacja popsuta, stale brakuje rąk do pracy bo lipiec jest także miesiącem urlopów. W takich warunkach niełatwo jest kierować stołówką. Jeśli zdarzy się jeszcze parny dzień to w kuchennych pomieszczeniach naprawdę trudno wytrzymać. Ale ludzie przychodzą na posiłki i trzeba je na czas przygotować. Kierowniczka stołówki pani **Celina Gara** sięga w tych warunkach dość często po jakieś nasercowe krople, i trudno się jej dziwić, bo innej pomocy nie ma. Szefową, czuwającą nad jakością i terminowością przygotowywania posiłków jest pani **Zdzisława Sternak.** Po dwudziestu dwu latach pracy w różnych stołówkach huty pani Zdzisława już się nie dziwi, wie tylko, że trzeba najlepiej się wywiązywać ze swoich obowiązków. A przecież jak sama twierdzi — bywało gorzej.

Nigdy dotąd nie pisaliśmy zbyt wiele o pracownikach przygotowujących codzienne posiłki, których w hucie wydaje się tak olbrzymią ilość dziennie bo ponad 22 tysiące. Praca personelu zauważana jest przeważnie wtedy, kiedy mu coś nie wychodzi a to przecież w każdej kuchni zdarzyć się może. Pociągnęło mnie dlatego do kuchni w stołówce numer siedem. Chodziłem, przyglądałem się, wąchałem i podziwiałem. Tak z pierwszego wejrzenia wszystko wyglądało prosto i całkiem normalnie. Dopiero przy bliższym przyjrzeniu się trzeba powiedzieć, że ludzie ci dokonują często cudów pomysłowości, aby wywiązać się należycie ze swojego zadania. Za co odpowiada choćby szefowa, w tym wypadku pani Sternak? Starałem się dociec, prześledzić.

**PRACUJE SIĘ TU NA ZMIANY**, które zaczynają się od godziny dwunastej w południe i kończą o tej samej porze dnia następnego. Oczywiście z przerwą na spanie od godziny 21 do 5-tej rano. Szefowa zaś musi zjawić się w kuchni około siódmej rano i wychodzi z niej o siedemnastej po południu albo i później. Właściwie jak sama mówi, słońce może oglądać tylko w czasie urlopu, który nie zawsze może wypaść w okresie letnim.

Zasadniczą sprawą szefowej jest zapewnienie świeżego surowca, i w takiej ilości, by starczyło go na zamówione posiłki. A tych wydaje się w „siódemce" do półtora tysiąca dziennie. Potem trzeba myśleć jak przygotować i obsłużyć wszystkie stanowiska pracy tym personelem, który się w danym dniu zjawi. Wiadomo, że w „siódemce" pracuje 27 dziewcząt, ale i tak nie jest to pełny skład, bo stale brakuje ludzi. Praca i ciężka i niezbyt wysoko wynagradzana. Zdarza się jednak, że do pracy zgłosi się piętnaście lub szesnaście osób. Bo choroby, bo urlopy zwykłe i macierzyńskie, bo zwykłe bumelki. Zdarza się bowiem, że młode dziewczęta po zaliczeniu nauki w hufcu OHP, nie zgłaszają się do pracy. W tej sytuacji trzeba liczyć tylko na te siły, które się ma. Liczy się tu dodatkowy wysiłek pozostałych pracownic. A wymagania stołowników ani ilość posiłków nie zmniejszają się.

**TRZEBA WIĘC PILNOWAĆ** każdego stanowiska pracy, by przygotowywano i jakościowo i ilościowo odpowiednie porcje. Każde przeoczenie powoduje interwencje „góry", czyli stołówki znajdującej się ponad kuchnią. A przecież wiele specjalistycznych prac musi wykonać sama szefowa. W kuchni jest wiele zmechanizowanych urządzeń, na które trzeba bacznie uważać, by któraś z dziewcząt się nie skaleczyła.

Kiedy można spokojniej odetchnąć? — pytam szefową. — Dopiero gdy czas posiłków się kończy, gdy wszystko przejdzie spokojnie, gdy czasami zdarzy się, że ktoś przyjdzie, podziękuje za smaczny i obfity posiłek. Czy zdarza się to dość często? Różnie to bywa. Ludzie przeważnie nie zdają sobie sprawy z wysiłku jaki wkładać musi personel kuchenny. A przecież zdarza się, że i zupę się trochę przesoli, ale nie często, bo wiadomo, że do tej czynności nie dopuszcza się młodych pracownic i... zakochanych.

Ambicją każdej szefowej jest, aby stołujący się byli zadowoleni. Jeśli chodzi o posiłki w „siódemce", to według powszechnej opinii — są dobre i smaczne. Może zdarzy się czasami, że na czas nie zostaną zebrane talerze ze stołów bo braki personelu znane, a z pustego i Salomon nie naleje. Ludzie pracujący w kuchniach, przeważnie usytuowanych w piwnicach, pracują bardzo ciężko i należy się im specjalny szacunek i uznanie. Czy zawsze się tak dzieje? Niestety nie. I te sprawy należałoby jakoś regulować. Trzeba byłoby częściej widzieć tych ludzi, przy różnego rodzaju okazjach nagradzać. Bo rzeczywiście na to zasługują.

**ZNAMY WARUNKI** pracy naszych stołówek, znamy sytuację magazynowego zaplecza a jednak i w tej sytuacji nie zdarzają się jakieś zatrucia czy inne przypadki, bo zawsze do kuchni dostarczany jest świeży surowiec, zawsze na czas i w dostatecznej ilości. Jest to niewątpliwa zasługa ludzi pracujących całymi latami w piwnicznych pomieszczeniach. I za to należą się im specjalne podziękowania.

**MARIAN OLEKSY**

# ODZNACZENI

Uchwałą Rady Państwa, za wybitne zasługi w pracy zawodowej i działalności społecznej, odznaczeni zostają:

**KRZYŻEM KAWALERSKIM ORDERU ODRODZENIA POLSKI**

Tadeusz Czumaj, Zygmunt Jakubowski, Wojciech Kaim, Józef Kasiniak, Jan Kurzydło, Jan Sędzik, Stanisław Szot, Tadeusz Śliwiński, Jan Wilkołek.

**ZŁOTYM KRZYŻEM ZASŁUGI**

Marian Bochenek, Józef Doniec, Mieczysław Gładysek, Stanisław Groń, Jan Groyecki, Marian Jarząbski, Elżbieta Koczkodaj, Helena Lipczyńska-Ptak, Stanisław Łanoszka, Alfred Marzec, Zdzisław Meliszek, Jerzy Pirowski, Zygmunt Skibicki, Czesław Tyl.

**SREBRNYM KRZYŻEM ZASŁUGI**

Lucjan Borzym, Władysław Broczkowski, Tadeusz Bryk, Zdzisław Bujas, Julian Drożdż, Stefan Górka, Józef Jarosz, Mieczysław Jarosz, Wacław Kmita, Cyryl Kot, Danuta Krzynówek, Ryszard Legutko, Alina Latacha, Marian Matiaszewski, Stanisław Miłoś, Eugeniusz Olsza, Józef Pawlik, Wanda Rejdak, Edward Rusinowski, Lucjan Słowakiewicz, Stanisław Sobczyński, Jan Tumidajewicz, Stefan Waśko, Ignacy Zadęcki.

**BRĄZOWYM KRZYŻEM ZASŁUGI**

Kazimierz Cygal, Zbigniew Cymerkiewicz, Wiesław Domagała, Władysław Fitrzyk, Kazimierz Franiek, Blandyna Gądek, Stanisław Jurek, Józef Kardas, Paweł Kopeć, Zdzisław Koznalewski, Krystyna Kurowska, Anna Laska, Barbara Matiaszewska, Wacław Matoga, Bożena Matusik, Józef Natkaniec, Krystyna Ostrowska, Stanisław Pacek, Witold Piskorz, Bogdan Przybek, Stefan Stępień, Jerzy Wójcik.

***Prezydium Rady Narodowej m. Krakowa nadało odznaki***
**„ZA PRACĘ SPOŁECZNĄ DLA M. KRAKOWA".**

**ZŁOTE:** Henryk Cyrych, Jan Czerwonka, Stanisław Guzik, Czesław Kuciel, Henryk Lenczowski, Mieczysław Świder.

**SREBRNE:** Adam Gołąbek, Leon Gutowski, Stanisław Karpierz, Barbara Kuźniar, Czesław Łotarewicz, Krzysztof Partyka, Mieczysław Radzikowski, Ryszard Sztyk, Olgierd Turyna.

**BRĄZOWE:** Kazimierz Bajgrowicz, Antoni Fajkiel, Franciszek Oleksa, Antoni Prusak.

**Odznaki „ZA ZASŁUGI DLA ZIEMI KRAKOWSKIEJ"**

**ZŁOTE:** Janusz Czepczyk, Zenon Łagwa, Stanisław Makuch, Adela Maniecka, Bogusław Ochab, Władysław Rozpondek, Edward Tobiasz, Józef Trąbka, Ignacy Warkowski.

**SREBRNE:** Józef Cieślik, Emil Długosz, Stanisław Grela, Adam Gurdek, Józef Jędraski.

**Uchwałą KSR przyznano odznaki**
**„ZASŁUŻONY DLA KOMBINATU HUTA IM. LENINA"**

**ZŁOTE:** Wiesław Baczyński, Jerzy Danek, Marian Dąbrowski, Kazimierz Kasprzykowski, Marian Kotarba, Alfred Koziowski, Janusz Krakowiak, Adam Książkiewicz, Witold Machynia, Edward Magdziarz, Lubomir Nawrocki, Henryk Nowak, Juliusz Paszkowski, Tadeusz Preisner, Jan Rutkowski, Józef Skibiński, Ryszard Sztyk, Józef Windak.

**SREBRNE:** Tadeusz Adamczyk, Stefan Adamczyk, Stefan Braszkiewicz, Mieczysław Bułat, Bolesław Barczyński, Jan Belicki, Bronisław Bednarski, Maria Bajerska, Henryk Belski, Krystyna Ciastoń, Mieczysław Czekaj, Bronisław Cichoński, Marian Chudy, Stefan Czerw, Andrzej Czubek, Mieczysław Doniec, Józef Dziadura, Jan Dobrzański, Józef Dworzański, Roman Frytek, Józef Flis, Stanisław Faliszewski, Czesław Grysza, Franciszek Gardziel, Ryszard Guliński, Stanisław Grobla, Konrad Grześkowiak, Teodor Godawa, Mieczysław Gil, Jan Jabłoński, Czesław Jeziorny, Władysław Jasko, Franciszek Jakóbek, Edward Kopciński, Piotr Kapturkiewicz, Kazimierz Krzemiński, Wanda Lemoch, Eugeniusz Latopolski, Tadeusz Leśniewski, Józef Łopata, Władysław Mirek, Jan Maćkowski, Jan Mięsowicz, Wacław Morawski, Stanisław Michno, Jan Młynarski, Tadeusz Marzec, Jan Michnowski, Stanisław Niewiadomski, Jan Nowak, Bogdan Parowicz, Włodzimierz Popławski, Stanisław Pacek, Władysław Pieczonka, Stanisław Romanowski, Tadeusz Batyński, Józef Skorski, Zdzisław Szwaczka, Joanna Silecka, Julian Szewczyk, Ryszard Sulik, Ryszard Szczudłowski, Krystyna Skowronek, Stanisław Szlapa, Tadeusz Skorzecki, Stefan Skoczylas, Edward Sowa, Stanisław Słaba, Tadeusz Szopa, Józef Świątek, Czesław Tkaczyk, Władysław Tylek, Stanisław Tarkowski, Stanisław Tokarz, Krzysztof Urasiński, Zdzisław Wilusz, Stefan Wolszczak, Stanisław Wiącek, Adam Wilczyński, Tadeusz Winiarski, Jan Zatorski, Alfred Zarembski, Stanisław Zgórski.

**Uchwałą Prezydium DRN odznaki**
**„BUDOWNICZY NOWEJ HUTY" otrzymują:**

Zygmunt Ambroziak, Wojciech Baran, Stanisława Białek, Stanisław Burdak, Janina Cichostępska, Danuta Czerwień, Henryk Długowolski, Maria Dorska-Dziekan, Tadeusz Drożdż, Stanisław Duda, Walerian Duraj, Julian Gałuszka, Halina Gawryłow, Henryk Gąsiorowski, Józef Kamiński, Stanisław Kania, Elżbieta Koczkodaj, Józef Kowalczyk, Wincenty Król, Marian Kruczek, Henryk Kruszyński, Józef Kusak, Józef Leksander, Bronisław Leszko, Edward Marzec, Bogusław Milier, Jerzy Nożyński, Franciszek Pabijan, Walentyna Flekan, Ryszard Policht, Stanisław Popardowski, Marian Popiel, Jan Postuła, Józef Prosik, Kazimierz Ryczek, Józef Samek, Zygmunt Senderowski, Wiesław Stasikowski, Tadeusz Szafrański, Stefan Szczerba, Karol Szewczyk, Emil Tatara, Tadeusz Uran, Jan Wasacz, Aleksander Wodecki, Teodor Wypych, Wacław Żelazny, Tadeusz Ziobro.

# Na półmetku 1980 roku...

*(Dokończenie ze str. 1)*

pne miesiące, zwracając m. in. uwagę na przewidywane trudności, wymagające interwencji oraz pomocy ze strony kierownictwa Kombinatu i władz nadrzędnych.

Dyrektor Przemysłowej Służby Zdrowia przy Kombinacie HiL **J. Żabicki,** scharakteryzował stan zdrowotny naszej załogi, działalność hutniczej służby zdrowia oraz przedstawił wnioski, których realizacja będzie pomocną w rozwijaniu tej tak ważnej dla naszej załogi i jej rodzin — działalności.

Następnie KSR — na wniosek Prezydium SR — podzielił pozostałą rezerwę ZFN za rok w wys. 13 117 tys. zł, przeznaczając 50 proc., tj. 6 558 tys. zł na ZFM, 25 proc. tj. 3 279 tys. zł na zakładowy fundusz socjalny i 25 proc. na nagrody dla pracowników, wyróżniających się wynikami swej pracy.

Zgodnie z tradycją, w związku ze Świętem Odrodzenia, KSR wyróżnił długoletnich, ofiarnych pracowników Kombinatu, przyznając 18-tu złotą, a 83 srebrną odznakę „Zasłużony dla Kombinatu HiL". W związku z 30-leciem naszego bratniego przedsiębiorstwa „Budostal" przyznano te wyróżnienia 102 długoletnim budowniczym naszego Kombinatu oraz 5 dla pracowników Przedsiębiorstwa Przem. Betonów (PREFABET).

KSR powołał Fabryczny Komitet Odnowy Zabytków Krakowa, jako społeczny organ SR dla koordynowania i nadzoru całości świadczeń Kombinatu i jego załogi na rzecz rewaloryzacji. Przewodniczącym Komitetu jest dyrektor techniczny tow. **J. Różnowski,** z-cami przewodn. tow. **I. Kołodziej,** sekretarz KF i tow. **E. Ziębacz** — sekretarz ekonom. ZRK, sekretarzem tow. **Cz. Skubek** — st. mistrz w P-63.

**J.Ch.**

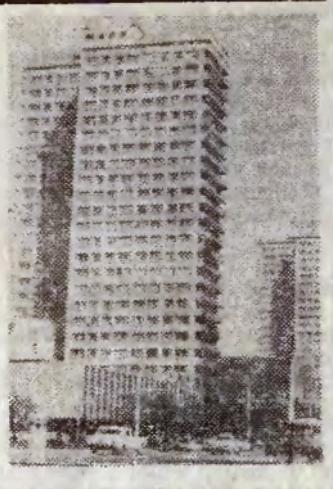

**Uczestnicy moskiewskich Igrzysk Olimpijskich mają okazję zwiedzać piękną Moskwę. Oto fragment Prospektu Kalinina.**

**Jubileusz nowohuckiej gazety**

# *Trzydzieści lat minęło...*

*Gdyby te trzy dziesiątki lat wiązały się z naszymi metrykami urodzenia, byłby to bardzo przyjemny jubileusz. A tak, to mamy jedynie trochę satysfakcji z tego, że tak długo wytrzymaliśmy w tej hucie, gdzie życie nie zawsze było różami usłane...*

*Na wołowej skórze nie sposób opisać spraw i wydarzeń związanych z dziejami naszej gazety. Same tylko interwencje i artykuły krytyczne trzeba by załadować do kilku pociągów. Niestety, choć to kawał historii Nowej Huty i cenne dokumenty, jakoś prawdziwego archiwum jeszcze nie dorobiliśmy się i wiele słowa pisanego poszło w zapomnienie.*

*Mimo, że pamięć ludzka jest zawodna, wiele na szczęście pamiętamy. Była wiosna 1950 roku, gdy w jakimś baraku w powstającej i zabłoconej Nowej Hucie, odbywało się zebranie pod egidą redaktora naczelnego Gazety Krakowskiej Arnolda Mostowicza. Ogłoszono wynik konkursu na tytuł pierwszej nowohuckiej gazety. Wybrano „Budujemy Socjalizm", a była to, daję słowo, moja propozycja, chociaż po latach inny krakus przyznawał się do tego pomysłu. Niech mu tam. I tak mam świadków, że ja ten tytuł wymyśliłam, chociaż prawdę mówiąc, nie wszyscy byli nim zachwyceni.*

*Pierwszy numer „Budujemy Socjalizm" ukazał się z datą 22 lipca 1950 roku. Na okładce był oczywiście sążnisty wstępniak, a po bokach kolumny zdjęcia — Bolesława Bieruta i Józefa Stalina. A wewnątrz numeru — informacje pierwszych korespondentów, do których należeli m. in.: przodujący młodziutki murarz Piotruś Ożański, pani Stanisława Siudut, Szczepan Brzeziński, junak Sławomir Mrożek (tak!), a nieco później znany dziś pisarz Ryszard Kłyś. Jego pierwsza powieść o Nowej Hucie pt „Ostatnie słowo ma człowiek" drukowana była w odcinkach właśnie w „Budujemy Socjalizm", gdy Ryszard był jeszcze nikomu nieznanym, początkującym pisarzem. Korespondentów mieliśmy bardzo wielu i nie sposób wymienić ich wszystkich. Wspomnę jednak o Stefanie Słyszu, Kamilu Słyszu, Oktawianie Hutnickim, Tadeuszu Ralowiczu.*

*Pierwsza siedziba gazety, to budynek na ówczesnym osiedlu A-1 (obecnie Wandy). Dwa pokoiki na parterze, obok biuro „Ruchu", którym kierował Lucjan Przeniosło, również nasz korespondent. W tym samym budynku mieścił się Komitet Powiatowy partii i Zarząd Dzielnicowy ZMP.*

*W tych dwóch ciasnych pokoikach, gdzie w sekretariacie królowała nieoceniona Hania Madejówna, stale było pełno. Przede wszystkim robotników budowlanych, murarzy w gumowych, fantazyjnie odwiniętych butach, w zachlapanych wapnem kufajkach i w oprychówkach czy furażerkach SP na głowach. Mieliśmy bezpośredni kontakt z budowlaną bracią, ludźmi szczerymi, różnie zachowującymi się w swoim gronie, ale czującymi dziwny respekt przed redaktorami „ich" pisma.*

*Nieco później, bo w roku 1953 przenieśliśmy się do nowej siedziby, już na terenie budującego się Kombinatu. Otrzymaliśmy pokoiki w obecnej Odlewni Żeliwa, później w małym budyneczku opodal Transportu Samochodowego (dziś powielarnia), jeszcze potem w budynku, gdzie mieści się dzisiaj Straż Przemysłowa, a wreszcie — aż do likwidacji pisma — mieściliśmy się obok, wprawdzie w baraku, ale za to w kilku pokojach. Zespół nasz liczył wówczas 16 etatów.*

*Były chwile durne, chmurne i arcywesołe. Mnóstwo ciekawych i dziwnych dla nas dzisiaj faktów. Napiszę o nich w następnym numerze „Głosu".*

*DANUTA RYBARCZYK*

## PODZIĘKOWANIE W IMIENIU DZIECI

**Serdecznie dziękujemy Dyrekcji „Transbudu" z Nowej Huty, Radzie Zakładowej oraz pracownikom tego przedsiębiorstwa, którzy wyremontowali nasz samochód. Jesteśmy wzruszeni zrozumieniem naszych potrzeb i pełni uznania dla Waszej szlachetnej postawy, dzięki której został zlikwidowany poważny problem. Będziemy mogli częściej uprzyjemniać chwile naszym chorym dziewczynkom a także personelowi w jego trudnej pracy wychowawczej.**

**Składając to podziękowanie, życzymy załodze „Transbudu" wiele osiągnięć zawodowych i osobistych. Niech uśmiech naszych dzieci będzie dla Was najmilszą zapłatą za piękny i pożyteczny czyn.**

**Personel i wychowankowie**
**Domu Pomocy Społecznej dla Dzieci**
**w Pleszowie**

## NOWE WŁADZE SPÓŁDZIELNI MIESZKANIOWEJ „HUTNIK"

Informujemy, że na dorocznym Zebraniu Przedstawicieli Członków Spółdzielni Mieszkaniowej „Hutnik" dokonano uzupełniających wyborów Rady Spółdzielni.

Przewodniczącym Rady wybrano mgr **Lechosława Szymonowicza**, zastępcą — inż. **Zbigniewa Koziarza** i sekretarzem — mgr inż. **Józefa Krzywdę**. Wybrano także przewodniczących komisji: rewizyjnej, organizacji i samorządu, eksploatacyjno-technicznej, społeczno-wychowawczej oraz komisji mieszkaniowej.

Noś parasol przy pogodzie.
Fot. S. GAWLIŃSKI

## Kwiaty w naszym ogródku

**Szafirek** — Jest to niska roślinka o kulistych, szafirowych kwiatkach, zebranych na końcach pędów. Bardzo nadaje się do dekoracji rabatek, ogródków skalnych i działek, również dlatego, że wąskie i długie liście tej roślinki do jesieni zachowują żywą zieloną barwę. Szafirek kwitnie od końca kwietnia do początków maja i najlepiej wygląda w większej masie tzn. w grupie zawierającej przynajmniej 50 sztuk. Do ścinania nadaje się w momencie kiedy kwiatostan jest całkowicie rozwinięty. Kwiaty szafirka bardzo dobrze prezentują się w małych wazonikach i przy odpowiedniej pielęgnacji pozostają świeże ponad tydzień. Szafirki do wzrostu potrzebują gleby lekkiej, przepuszczalnej, zawierającej dużo próchnicy, wiosną silnie wilgotnej. Dobrze znoszą zarówno słońce jak i półcień. Cebulki szafirków sadzi się we wrześniu, w odstępach 5—10 cm, na głębokości 8—10 cm. Na jednym miejscu rosną przez kilka lat. Pielęgnowanie polega na dokładnym odchwaszczaniu i podlewaniu w czasie suszy. Rozmnaża się je w ten sposób, że dzieli się cebulki i ponownie wsadza do ziemi (we wrześniu).

Kwitnienie szafirków można przyspieszyć. Do tego celu wybiera się duże cebulki (we wrześniu) i wsadza do doniczek z ziemią wybraną z rabatek, na których rosły te rośliny. Pojemniki z cebulkami wynosi się do piwnic (chłodnych, lecz zabezpieczonych przed mrozami). W grudniu sadzonki przenosi się do mieszkania, umieszcza na parapecie okiennym i obficie podlewa. Po 4—6 tygodniach, szafirki zakwitają.

Precle dziś nie idą...
Fot. S. GAWLIŃSKI

**OKRES WAKACYJNY** i tegoroczna pogoda stwarzają nam więcej okazji do sięgnięcia po książkę — nie tylko beletrystyczną, ale i fachową, na którą w codziennej bieganinie ciągle brakuje upragnionej chwili czasu. Częściej też w ramach relaksu wstępujemy z nadzieją do księgarni. I tu najczęściej okazuje się, że nasz czas i dobre chęci nie wystarczą, bo:

— dostęp do książki uznanej za bestseller przeciętny czytelnik ma prawie żaden,

— dostępu do całej reszty prawdopodobnie niezamierzenie, lecz skutecznie broni personel Domów Książki przez niefunkcjonalne urządzenia przestrzeni.

Centralnym bowiem meblem niemal każdej księgarni Domu Książki jest potężna lada. W niewielkiej mierze służy ona ekspozycji, za to skutecznie zabiera ograniczoną przestrzeń i blokuje dostęp do regałów, gdzie olbrzymia większość zasobów księgarni stanowi swoimi obwolutami kolorowe tło dla pań sprzedawczyń, mając minimalne szanse na znalezienie nabywcy. Przykład rzeczonego stanu? Wszystkie księgarnie naszej dzielnicy, najlepszy — Dom Książki w os. Młodości.

# Nos dla tabakiery

**DOBRZE JEŻELI REGAŁY** znajdują się na tyle w zasięgu wzroku, że przy odpowiednim ułożeniu się na ladzie i wykrzywieniu głowy możemy odszyfrować tytuły książek. A nuż uda nam się znaleźć pozycję, która odpowiada naszym zindywidualizowanym gustom i potrzebom. Sprawa staje się jednak beznadziejna, gdy regały stoją poza zasięgiem naszej zmysłowej percepcji. Pozostaje toto-lotek czyli strzelanie w ciemno, z efektem podobnym jak w tej popularnej grze, albo dokonywanie zakupów na zasadach niegodnych naśladowania — prosić o kilka kilogramów książek odpowiedniego formatu i w zielonej oprawie, konwenującej z mahoniem meblościanki na wysoki połysk.

A więc czyżby nos dla tabakiery?

**WYDAJE SIĘ**, że rozwiązaniem tego istotnego problemu byłaby stosowana gdzie indziej z powodzeniem sprzedaż samoobsługowa z bezpośrednim dostępem do towaru — z korzyścią dla obrotów Domu Książki, czytelników, z wkalkulowanym ryzykiem pseudokulturalnych złodziei.

**KSIĄŻKA NIE ZNAJDUJĄCA** z różnych przyczyn nabywcy staje się zbyt drogą makulaturą, będąc oczywistym przykładem marnotrawstwa sił i środków. Warto o tym pamiętać przy okazji najbliższego remontu kapitalnego księgarni, który daje szanse wprowadzenia inowacji. *(gm)*

# Nie tylko dla kobiet

Na campingu ograniczone warunki narzucają konieczność stosowania specjalnych technik kulinarnych. Ważne jest przede wszystkim szybkie przygotowanie posiłku takiego, który byłby odpowiednio kaloryczny i smaczny. Podajemy więc kilka propozycji na potrawy proste i z łatwo dostępnych produktów...

**Kanapki z pastą serowo-orzechową:** Przygotowujemy pastę z 2 dkg masła utartego starannie z solą, do tego dodajemy 5 dkg utartego ostrego sera żółtego oraz 2 dkg pokrajanych orzechów włoskich lub laskowych. Kompozycję rozprowadzamy łyżką mleka. Pastą tą smarujemy kromki chleba i układamy talarki świeżego lub konserwowanego ogórka albo rzodkiewek. Kromki przekładamy listkami sałaty.

**Chłodnik na surowo.** Półtorej szklanki kwaśnego mleka mieszamy z pół szklanki śmietany. Następnie dodajemy garść drobno usiekanego koperku, szczypiorku, rzodkiewki, drobno posiekany świeży ogórek (można też dodać trochę kiszonego ogórka). Dla uzyskania efektu kolorystycznego, wlewamy do chłodnika łyżkę soku wyciśniętego z utartego surowego buraka, lub łyżkę kwasu buraczanego. Chłodnik będzie lepszy i bardziej pożywny, gdy dołożymy do całości drobno pokrojone, ugotowane na twardo jaja. Chłodnik powinien być przyrządzony na godzinę przed podaniem — wtedy wszystkie składniki wypuszczą sok i odpowiednio skruszeją. Potrawę można do smaku posolić. Podajemy na talerzach mocno oziębioną.

Pomniki Nowej Huty

# *JANEK KRASICKI*

*Nazwisko jego stało się symbolem komunistycznej i patriotycznej postawy polskiego młodego pokolenia w noc okupacji hitlerowskiej. W chwili wybuchu II wojny światowej miał 20 lat, jako że urodził się 18 września 1919 r. w Limanowej. Wzrastał wraz z II Rzecząpospolitą i stanowił cząstkę jej tragedii i jej rozdarcia wewnętrznego. W 1937 r. rozpoczął studia prawnicze na Uniwersytecie Warszawskim i wówczas związał się z opozycyjną w stosunku do ówczesnej rzeczywistości ustrojowej Organizacją Młodzieży Socjalistycznej „Życie", czynnie występując przeciw nacjonalistycznym bojówkom. Na początku wojny przebywał na terenie Związku Radzieckiego — we Lwowie pełnił obowiązki II sekretarza Komitetu Miejskiego Komsomołu. W maju przerzucony został do kraju i działał w centralnych władzach Polskiej Partii Robotniczej, później był współtwórcą Związku Walki Młodych i w jego szeregach nie tylko organizował wojskowe szkolenia, ale również brał udział w wielu zbrojnych akcjach. Po śmierci Hanki Sawickiej został przewodniczącym Związku Walki Młodych. Nie wiele zdążył zdziałać na tym posterunku podczas niespełna pół roku. Aresztowany przez gestapo podjął dramatyczną próbę ucieczki. Los mu nie sprzyjał. Dosięgły go faszystowskie kule. Zginął bohaterską śmiercią 2 września 1943 r. w Warszawie.*

*Przed Ogólnopolskim Zlotem Młodych Przodowników Pracy i Nauki, nowohucka młodzież, melduje o wykonaniu czynów produkcyjnych w ramach akcji „Dar Ojczyźnie", 22 czerwca 1971 r. zgłosiła odbiór pomnika swego patrona, który wedle projektu ofiarowanego w czynie społecznym przez art. plastyka Józefa Gasienicę wykonała — również w czynie społecznym — młodzież Przedsiębiorstwa Budownictwa Miejskiego Nowa Huta, pod kierunkiem Wojciecha Hata. Przedsiębiorstwo to patronuje Szkole Podstawowej nr 87 im. Janka Krasickiego w os. Teatralnym.*

*Szkole nadano imię Janka Krasickiego podczas jej budowy — już w akcie erekcyjnym, a podczas uroczystego otwarcia tej placówki pedagogicznej — 16 września 1961 r. była obecna matka Janka Krasickiego. Wtedy też dokonano odsłonięcia znajdującego się w szkole pomnika bohatera wykonanego przez Annę Wallek-Walewską. Odsłonięty w dziesięć lat później omawiany tu pomnik, umiejscowiony przed Szkołą, tworzy podstawa z napisem „Jego życie dla nas drogowskazem" oraz cokół z umieszczoną na płycie płaskorzeźbą głowy patrona Szkoły.*

**TADEUSZ Z. BEDNARSKI**
**Fot. W. ROGÓŻ**

# Na pomoc osamotnionym

**PODOBNO SAMOTNYM** jest się zawsze, zamkniętym we własnym „ja", osamotnionym zaś wówczas, gdy zawiodą znajomi i przyjaciele, najbliższa rodzina. Najczęściej osamotnienie przychodzi wraz ze starością. Oczywiście nie są to zjawiska powszechne, znamy przykłady serdecznej opieki jaką bywają otaczani nasi zniedołężniali dziadkowie, bezprzykładnego poświęcenia i cierpliwości. Ale występują też przypadki — na szczęście nieliczne — że ostatnie lata życia bywają spędzane w osamotnieniu, straszliwym osamotnieniu. Niekiedy sprawił tak zły los a niekiedy też najbliżsi. Sporo takich staruszków jest też w naszej dzielnicy. Okazuje się, że po latach nikomu niepotrzebnych. Zwykle przywędrowali do Nowej Huty ze wsi, wprost za swymi wykształconymi dziećmi. Sprzedali ziemię, wywianowali dzieci... Potrzebni i niezastąpieni przy pielęgnacji wnucząt. Na ich rękach rosły i uśmiechały się pyzate buzie najmłodszego pokolenia Marcinków, Przemków, Mariuszków, Beatek i Marzenek. Maluchy wyrosły... babcie opuściły siły. Przeszkadzają, zrzędzą i jeszcze do tego zajmują pokój! Poza tym w czasie towarzyskich wizyt kolegów i przyjaciół uchybiają dobrym manierom. Są ciężarem.

**W NOWEJ HUCIE** jest około 150 takich staruszków, zarejestrowanych w punktach Polskiego Czerwonego Krzyża. Większość z nich zupełnie przywiązanych do swego domu i łóżka. Część z nich ma dzieci, ale raczej nie przyznają się do tego. Podobnie zresztą jak dzieci nie pamiętają, że mają rodziców.

Opiekują się nimi siostry PCK (razem z pracownikami administracyjnymi jest ich 32). Opieka ta polega na zabiegach pielęgnacyjnych tak podstawowych jak kąpiel, czesanie, czasami nawet karmienie; na sprzątaniu mieszkania, przygotowywaniu posiłków... Siostry też robią zakupy, czasem doprowadzają staruszków do lekarza itd., itd. Do tego dochodzą dziesiątki i poważnych, i drobnych spraw, które załatwia się na co dzień, a które nie zawsze nawet można przewidzieć. Że siostry nagminnie cierpią na bóle kręgosłupa, gardła, rzecz to oczywista. Dźwigają chorych... dźwigają ciężary ponad granice fizycznej i psychicznej wytrzymałości.

**W TYM ZAWODZIE** albo pozostaje się do końca życia albo rezygnuje od razu.

— *Czasami wraca się tak zmęczonym, wyczerpanym* — mówi **Krystyna Stanek** — *że łzy same płyną, choć zaciska się zęby. Przy tym wyczerpaniu rodzą się decyzje — już koniec, już od jutra zwalniam się z pracy. A gdy przychodzi jutro, wszystko zaczynamy od nowa. Bo jakżeż zostawić te bezradne staruszki, załamałaby się na przykład taka babcia Bieroniowa, gdyby o określonej godzinie nie zobaczyła mnie. Wiemy czym jesteśmy dla tych osamotnionych z różnych przyczyn.*

— *Tej pracy* — mówi **Teresa Luty** — *ciągle towarzyszą zmienne uczucia. Bezsilność wobec zniedołężniałych i opuszczonych, to znów odrobina szczęścia, że po powrocie do siebie zastaje się normalny dom, zdrowe dzieci.*

— *Tak, uczucia nieustannie wystawiane są na próbę* — włącza się do rozmowy sekretarz nowohuckiego Oddziału PCK **Barbara Mularczyk**. — *Dzwonię na przykład w nocy do wykształconego, wysoce postawionego pana.*

— *Proszę pana, matka umiera.*

— *Czy pani zdaje sobie sprawę, która jest godzina?! Słyszę odpowiedź.*

**ZASTANAWIAM SIĘ**, czy w przypadku takiej bezduszności nie warto by wielce postawionych panów nie nazywać po imieniu, którzy obok zaniku zwykłego humanitaryzmu, wymigują się od podstawowych obowiązków opieki nad rodzicami. Dla tych osamotnionych, siostry PCK są wszystkim, w okrutnej starości, ostatnią deską ratunku. Przeciętnie na jednego podopiecznego wypadają 2 godziny. Niewiele to czasu jak na załatwienie mnóstwa życiowych spraw, wymagających też stania w kolejkach.

Siostry żalą się, że legitymacji PCK nie honoruje się na przykład w aptece, czy u lekarza. Trzeba czekać choć czas nagli. Lekarze z reguły znają i siostry PCK, i podopiecznych staruszków, ale nie zawsze ich zauważają pod drzwiami gabinetu. Zależy to wyłącznie od ich dobrej woli.

Codziennie też siostry przemierzają miasto wzdłuż i wszerz w drodze do staruszków. Tymczasem otrzymują 100 biletów tramwajowych kwartalnie — stanowczo za mało. Władze MPK nie chcą wydawać rachunków na zakup miesięcznych, 100-złotowych kart. A sprawa wydaje się taka błaha, przy odrobinie życzliwości można ją załatwić...

Ludzie zdrowi jednak zwykle pozbawieni są wyobraźni, że i oni mogą się znaleźć w trudnej sytuacji, gdzie pomocna dłoń siostry PCK może będzie jedynym przyjaznym gestem...

**HENRYKA ROSIEK**

# GŁOS MŁODYCH GM

## AKTUALNOŚCI

**TRASAMI** Beskidu Niskiego wiódł tegoroczny rajd Kół ZSMP HiL zakończony w ub. niedzielę w Goriicach. Uczestniczyło 50 osób.

*

**W UBIEGŁĄ** sobotę odbyło się wspólne posiedzenie egzekutywy KF PZPR i prezydium ZF ZSMP. Omówiono działalność kół ZSMP posiadających prawo rekomendacji swoich członków w szeregi PZPR.

*

**DELEGACJA** studentów francuskich przebywała w HiL. Goście interesowali się działalnością hutniczej organizacji młodzieżowej, warunkami pracy i wypoczynku młodych hutników, działalnością społeczną i kulturalną. Zwiedzili także Kombinat.

*

**Pochwała dla Zakładu Transportu.** Pomimo trudnych sytuacji z taborem ZT oddaje jeden autobus do dyspozycji Oddziału PTTK. Cel: wyjazdy hutników za miasto.

Moja przygoda wakacyjna

## Letnie, atrakcyjne konkursy dla młodzieży

Wiadomo, że wakacje, to przygoda, włóczęga po kraju, spotkania z ciekawymi ludźmi. Wszystko to daje okazję do wzięcia udziału w dwóch atrakcyjnych konkursach ogłoszonych przez Młodzieżową Wszechnicę Dziennikarską, działającą przy Zarządzie Krakowskim ZSMP, pod patronatem Gazety Południowej. W konkursach mogą wziąć udział studenci, młodzież szkolna i pracująca z województw: krakowskiego, nowosądeckiego i tarnowskiego. A oto szczegóły:

**Na pierwszy konkurs** należy nadesłać reportaż, opowiadanie, felieton lub wywiad, których inspiracją są wakacje. Mogą to być prace o charakterze interwencyjnym lub ogólnym, zależnie od zebranych materiałów. Objętość pracy nie może przekraczać 8 stron maszynopisu, ale liczba prac nie jest ograniczona. Nadsyłane prace, wybrane przez jury konkursu będą systematycznie drukowane na łamach prasy krakowskiej i młodzieżowej.

Nagrody: I — 3000 zł, II — 2000 zł, III — 1500 zł oraz 3 wyróżnienia po 1000 zł.

30 autorów najlepszych prac zostanie zakwalifikowanych do udziału w wyjazdowym seminarium szkoleniowym, na którym zajęcia prowadzić będą dziennikarze „Gazety Południowej". Uczestnicy seminarium będą mogli również brać udział w Młodzieżowej Wszechnicy Dziennikarskiej, a tym samym w dalszym ciągu rozwijać swoje zainteresowania dziennikarskie.

**Drugi konkurs** dla tych, którzy lubią fotografować. Zdjęcia mogą być krajoznawcze lub sytuacyjne, mile widziane są również fotoreportaże. Zdjęcia powinny mieć wymiar od 18 do 24 cm w pionie.

Nagrody w tej samej wysokości, co w konkursie dziennikarskim. Nagrodzone i wyróżnione prace będą eksponowane na wystawie w Galerii Młodzieżowego Klubu Twórców Kultury ZK ZSMP „Forum" — w październiku br.

Termin nadsyłania prac na obydwa konkursy upływa z dniem 15 września 1980. Adres: Zarząd Krakowski ZSMP, Kraków, al. Słowackiego 48 — z dopiskiem „Moja przygoda wakacyjna" (przy konkursie pierwszym) oraz z dopiskiem „Konkurs fotograficzny (przy drugim).

Prace na konkurs dziennikarski należy podpisywać czytelnie imieniem i nazwiskiem autora, z podaniem miejsca pracy (lub szkoły) oraz adresu zamieszkania.

Zdjęcia przesyłane na konkurs fotograficzny należy opatrzyć godłem, natomiast imię, nazwisko, adres i zawód umieścić w oddzielnej, zaklejonej kopercie.

Zachęcamy do wzięcia udziału w wakacyjnych konkursach i życzymy sukcesów!

**Wakacje w pełni. Wawel oblegany jest przez młodzież z całej Polski. Fot. JACEK WCISŁO**

W najlepszym kole ZSMP

## JAK W RODZINIE

TAK, JAK MŁODY JEST NASZ PRZEMYSŁ MOTORYZACYJNY TAK SAMO MŁODA JEST ZAŁOGA PRZEDSIĘBIORSTW USŁUGOWYCH MOTORYZACJI. WYSTARCZY ZŁOŻYĆ WIZYTĘ W STACJACH OBSŁUGI „POLMOZBYTU". ZDECYDOWANA WIĘKSZOŚĆ PRACUJĄCYCH TAM MECHANIKÓW, ELEKTRYKÓW, MISTRZÓW CZY NAWET PERSONELU KIEROWNICZEGO TO LUDZIE MŁODZI ROZWOJOWI MOTORYZACJI TOWARZYSZYŁO POŚPIESZNE SZKOLENIE NOWYCH KADR PRACOWNICZYCH. TWORZONO SZKOŁY ZAWODOWE, ANGAŻOWANO DO PRACY JUNAKÓW OHP. W „POLMOZBYCIE" ZNAJDOWALI TAKŻE DLA SIEBIE MIEJSCE ABSOLWENCI KRAKOWSKIEJ POLITECHNIKI.

Brak kadr nadal jest jednak odczuwalny: odczuwają to klienci, odczuwają dyrektorzy „Polmozbytu". Funkcjonuje też prosta reguła: od fachowości przedstawicieli tej firmy zależy zadowolenie właścicieli samochodów. No, może trochę upraszczam, bo wspomnieć by trzeba jeszcze o częściach zamiennych, ich jakości, ale jednak główny problem osadza się wokół fachowości i uczciwości pracowników stacji obsługi. Czy więc w tej dziedzinie może coś mieć do powiedzenia organizacja młodzieżowa?

— *W działalności naszej* — mówi przewodniczący Zarządu Zakładowego ZSMP w PP „Polmozbyt" w Krakowie, JACEK NĘCKA — *zwracamy głównie uwagę na sprawy wychowawcze, postawę etyczno-moralną, uczciwość zawodową ludzi młodych. Przypominamy członkom naszej organizacji, że są pod bezpośrednią obserwacją klientów. Opinia o nas, młodych pracownikach „Polmozbytu" zależy od jakości naszej pracy, czyli od jakości „świadczonych usług...*

Jestem w siedzibie przedsiębiorstwa „Polmozbyt" przy alei Pokoju w Nowej Hucie, w popularnym Centrum „Fiata". Tu w 1978 roku przeniesiona została dyrekcja, tu w tym samym roku rozpoczęto działalność usługowo-handlową. Stąd steruje się pracą 15 stacji obsługi i 25 punktów sprzedaży detalicznej, punktami sprzedaży samochodów, hurtowniami na terenie województwa krakowskiego i nowosądeckiego. Na zatrudnionych 2500 pracowników 70 proc. stanowią ludzie młodzi, w wieku zetesempowskim.

— *Ponad rok temu dzięki pomocy Zarządu Dzielnicowego ZSMP w Nowej Hucie powołaliśmy w naszym przedsiębiorstwie Zarząd Zakładowy ZSMP* — mówi Jacek. — *Wzrosła tym samym ranga naszej organizacji, prestiż, a przede wszystkim liczebność. Dziś w siedmiu Kołach skupiamy ponad 220 członków. Przedstawiciele ZSMP biorą aktywny udział w pracach kolektywu przedsiębiorstwa i poszczególnych stacji obsługi. Powołaliśmy Radę Sportu, inicjujemy działalność turystyczną, organizujemy także imprezy dla starszej części załogi...*

Przed tygodniem w „Polmozbycie" odbyła się narada poświęcona działalności organizacji młodzieżowej. O poważnym potraktowaniu tematu najlepiej świadczy udział w naradzie dyrektora naczelnego PP „Polmozbyt", HENRYKA CMAKA, I-go sekretarza KZ PZPR, EDWARDA SZYMANIAKA, przewodniczącego Rady Zakładowej, JANA BACZYŃSKIEGO. Przybyli także przedstawiciele instancji dzielnicowej ZSMP na czele z przewodniczącym Zarządu Dzielnicowego, MARKIEM WIERZBĄ.

W czasie narady wszechstronnie przeanalizowano dalsze możliwości aktywizacji młodzieży. Zwracano uwagę na szansę przed „polmozbytowską" młodzieżą. Warto przy tej okazji podkreślić udział młodzieży w pracach społecznych. Wartość tych prac opiewa na 350 tys. złotych. Głównie wykonywano prace porządkowe, usługowe dla przedsiębiorstwa.

— *Przed nami jeszcze wiele do zrobienia* — kontynuuje Jacek. — *Chcemy „rozkręcić" Turniej Młodych Mistrzów Techniki, chcemy nadal rozwijać Fundusz Akcji Socjalnej Młodzieży. Właśnie w ramach FASM-u odnawiamy tablice reklamujące nasze przedsiębiorstwo w mieście i przy trasach samochodowych. Powołaliśmy też Brygadę Pracy Socjalistycznej, i jeśli jesteśmy zadowoleni z działalności młodzieży w stacjach krakowskich, to wiele jeszcze do życzenia pozostawia aktywność młodzieży w stacjach terenowych..*

W Krakowie największą aktywność przejawia Koło ZSMP w Pawilonie Handlowo-Usługowym na os. Strusia w Nowej Hucie. W prowadzonym w przedsiębiorstwie współzawodnictwie Kół młodzi z os. Strusia zajęli zdecydowanie pierwsze miejsce. W czasie wspomnianej narady otrzymali piękny puchar i wyróżnienie to zbiegło się z innym sukcesem załogi, a mianowicie z zajęciem przez Pawilon czwartego miejsca we współzawodnictwie ogólnokrajowym pod hasłem „Zawsze do usług". Przypomnę, że w tego typu współzawodnictwie załoga uczestniczy od momentu oddania Pawilonu do użytku i zajmuje kolejno w 1977 roku miejsce trzecie, w 1978 pierwsze i za rok 1979 — czwarte. Zatem gratulacje! Sukcesy te zaś są też sukcesem młodzieży i zbieżność wyróżnień nie jest przypadkowa. Czas więc wybrać się do Pawilonu.

Przed stacją napraw ustawiła się kolejka małych fiatów. Renoma stacji spowodowała, że trafiają tu „maluchy" nie tylko z Krakowa.

— *Czy to więc dobrze, że jesteście dobrzy?* — pytam kierownika Pawilonu, TADEUSZA WILKA.

— *Sukcesy cieszą nas bardzo, tym bardziej, że zapracowaliśmy na nie uczciwą pracą całej załogi, a że 95 proc. załogi to młodzież, więc mogę stwierdzić, że mamy dobrą młodą kadrę. Nie oznacza to, że nie można jeszcze lepiej pracować. Powiem jednak i to, że dobra opinia o naszej stacji powoduje duży napływ klientów. Możliwości „przerobowe" są jednak ograniczone wielkością pomieszczeń. Cóż, stacja nie jest z gumy. Uważam, że podobne stacje winny być zbudowane w każdym zespole osiedlowym Krakowa. W naszym przypadku zadowolenie klientów wynika stąd, że naprawiamy samochody w jednym dniu. Relatywnie niezłe też mamy zaopatrzenie w części. Nie wiem jednak czy mogę się tak chwalić, bo po przeczytaniu artykułu znów przybędzie nam klientów i nie będziemy w stanie ich przyjąć.*

— Ma pan młodą załogę, a z młodzieżą różnie bywa...

— *Pracuję już wiele lat w swoim fachu, wiem, że są kierownicy, którzy „głuszą" młodych, ale u nas panuje atmosfera jak w rodzinie. No, ale nie może przecież zaistnieć taka sytuacja, aby kierownik sobie, a załoga sobie. Tak się po prostu nie da pracować. I z młodymi trzeba dużo rozmawiać, należy być wymagającym — i jednocześnie sprawiedliwym w ocenie. Inaczej należy postępować z pracownikiem rozpoczynającym dopiero pracę, inaczej z doświadczonym. Cieszy mnie też inicjatywa Koła ZSMP o podjęciu tygodniowych dyżurów. Członkowie ZSMP kolejno pilnują porządku. Nie raz przechodzą przez halę napraw i miło słyszeć jak kolega koledze zwraca uwagę:: „Ty, a kto za ciebie posprząta...".*

Organizacja ZSMP objęła patronat nad stacją. Patronat ten, to nie tylko hasło, to konkretna praca. WIESŁAW BANACHOWICZ, przewodniczący Koła i jednocześnie mistrz tak opowiada o działalności Koła:

— *Jest nas 22 członków, może to niewielkie Koło, ale przepracowaliśmy 2200 godzin w czynie społecznym. Wspólnie zmodernizowaliśmy szatnię, urządziliśmy pokój socjalny, zatroszczyliśmy się o estetyczny wygląd otoczenia pawilonu. Są więc tu klomby z kwiatami, odpowiedni ład i porządek. Niektórzy zostawali po godzinach pracy, niektórzy przychodzili pracować w niedzielę, ale wiedzieliśmy przecież, że robimy dla siebie...*

— Sukcesy zobowiązują...?

— *Oczywiście. Mamy jednak wypróbowanych działaczy i pracowników jak chociażby Tomasz Mrugalski, Marta Kaleta, Jerzy Bubak, Kazimierz Glazer...*

— ...no i inżynier Jerzy Kaim — przypomina o swoim zastępcy kierownik Wilk. — *Przecież bez jego zaangażowania niektórych spraw byście nie przeskoczyli...*

I zwraca się do mnie: — *A kolega Banachowicz, to też kontynuator rodzinnej tradycji. Ojciec jego też w „Polmozbycie" pracuje...*

Dużo by można było jeszcze pisać o młodzieży ze stacji obsługi w os. Strusia. Nalepszą ocenę wystawiają jednak młodym klienci. I dobrze, że z tej konfrontacji wychodzą obronną ręką.

MIECZYSŁAW GIL

## „Każdy kłos na wagę złota"

*W odpowiedzi na apel Zarządu Krakowskiego ZSMP Zarząd Dzielnicowy ZSMP w Nowej Hucie podejmuje szereg inicjatyw mających na celu usprawnienie i pomoc w przebiegu tegorocznej akcji żniwnej. W tym też celu powołano Dzielnicowy Sztab Akcji „Każdy kłos na wagę złota, w skład którego weszli przedstawiciele ZD ZSMP, Wydziału Rolnictwa Urzędu Dzielnicowego, a także przewodniczący Zarządów Zakładowych utrzymujących stałą współpracę z podopiecznymi gminami. Sztab Akcji w porozumieniu z dyrekcją Spółdzielni Kółek Rolniczych w Nowej Hucie podjął inicjatywę zorganizowania młodzieżowej brygady kierowców ciągników oraz kurs dla omłotowych.*

*Młodzież z poszczególnych nowohuckich zakładów pracy przygotowywuje się do udzielenia pomocy indywidualnym rolnikom z terenu administracyjnego dzielnicy. Zarząd Dzielnicowy ZSMP nawiązał natomiast współpracę z Zarządem Miejskim ZSMP w Płocku. W ramach tej współpracy młodzież Fabryki Maszyn Żniwnych wyprodukowała ponad plan dwa kombajny Bizon dla potrzeb SKR Nowa Huta. Kombajny te niewątpliwie okażą się przydatne w tegorocznej akcji żniwnej.*

## Coś z życia

Co piszą inni? Dziś tylko jeden temat. Czterdziestu pięciu wojewódzkim przedsiębiorstwom turystycznym zaproponowano zorganizowanie wczasów dla ludzi z dziećmi. Inicjatywę podjęły tylko nieliczne, w sumie bodajże dziewięć, z tego cztery zaproponowały miesiące poza szczytem urlopowym, czyli nie w sezonie.

A więc sprawa jest poważna. Młoda rodzino siedź z dziećmi w domu! Chyba, że masz babcię na wsi, lub reflektujesz na wyjazdy solowe. Ktoś z was musi zostać z dzieckiem, które nie ma jeszcze trzech lat.

W „Razem" (nr 28) dokonano wiwisekcji tematu, o którym zresztą nie po raz pierwszy wypada mi pisać. Słucham też co na ten temat mówi się wśród zainteresowanych. A mówi się często. Otwarcie stawiano problem np. w czasie hutniczej konferencji sprawozdawczo-wyborczej ZSMP. Młodzi mówią: Chcemy na wczasy jeździć z dziećmi, a wczasów takich nikt nie chce organizować.

Halo! Halo! Słyszę już głos dobiegający z sąsiednich pomieszczeń. To ktoś z Zarządu Fabrycznego: — Stary, czy ty nie wiesz, że organizujemy obozy dla młodych małżeństw w Bartkowej...?

Wiem, wiem, święta racja, tylko, że to kropla w morzu potrzeb. Jesteście jednak nielicznymi w Polsce, którzy chcą coś zmienić w tej materii. Tak wnioskuję po przeczytaniu artykułu Grażyny Woźniczko pod tytułem „Bobasy chcą znowu na wczasy". Problem przefiltrowany wszechstronnie. I co?

Podam parę śródtytułów z publikacji w „Razem":

„TKKF niczego nie proponuje".

„Orbis" zorganizuje dwie wycieczki".

„Gromada" nie widzi interesu".

„Organizacje młodzieżowe dziećmi nie zajmują się".

„CRZZ prowadzi ewidencję".

„FWP zaryzykował i..."

... i okazało się, że można zorganizować wczasy dla dzieci. W jaki sposób? Przeczytajcie zainteresowani w „Razem".

# HUMOR i satyra

## WPROST ZE SŁUPA

„Sprzedam strój krakowski dla dziewczynki w bardzo dobrym stanie".

*Ciekawe czy chodzi o stan cywilny, stan trzeźwości, czy też o stan majątkowy?*

RYS. JÓZEF DYNDA

## W SPRAWIE KOMUNIKATÓW I SYTUACJI BIOMETEOROLOGICZNEJ

Miał artysta — jakich mało —
wiekopomne stworzyć dzieło.
Lecz po dziś dzień nie powstało.
— Co przeszkadza? — Biometeo...

Dostał w szkole raz zły stopień
znany prymus. — Z jakiej racji?
— No bo miało biedne chłopię
„przedłużony czas reakcji".

Mąż zaatakował z flanki,
że ma „wyżej uszu" i „dość".
I wyniósł się do kochanki.
Cóż — „wzmożona pobudliwość".

Kasjer zwędził grubszą forsę.
W sądzie wyszły sprawy gorsze.
Więc obrońcy rację przyznał:
Aura dzisiaj niekorzystna!

Hipochondryk z histerykiem
od tygodnia leża bykiem
i lekarstwa nie ma na to.
Zbyt wierzą — komunikatom.

Chyba więc nie będzie zgrzytem,
że tak biometeo cenię.
Wszak na wszystko to niezbite,
pewne usprawiedliwienie.

JACEK CHRUŚCIELEWICZ

# Co w tygodniu?

### KINA

ŚWIT godz. 15.45, 18.00 i 20.15 „Corleone" prod. włoskiej, od 18 lat.

ŚWIT mała sala od 16 do 19 bm. godz. 15.00, 17.15 i 19.30 „Asy przestworzy" prod. angielskiej, od 15 lat, od 20 do 23 bm. godz. 14.45, 17.15 i 19.30 „Zmory" prod. polskiej, od 18 lat, od 24 do 27 bm. godz. 15.00, 17.15 i 19.30 „Transamerican Express" prod. USA, od 15 lat.

ŚWIT poranek niedzielny 20 bm. godz. 13.00 „Con amore" prod. polskiej, od 12 lat.

ŚWIATOWID mała sala od 17 do 20 bm. godz. 15.00, 17.00 i 19.00 „Szkarłatny pirat" prod. USA, od 15 lat, od 21 do 23 bm. godz. 15.00, 17.00 i 19.15 „Ojciec królowej" prod. polskiej, b.o., od 24 do 27 bm. godz. 15.00, 17.00 i 19.00 „Wyspa skazańców" prod. meksykańskiej, od 18 lat.

ŚWIATOWID poranek niedzielny 20 bm. godz. 11.00 „Godzilla contra Gigan" prod. japońskiej, od 12 lat.

SFINKS od 17 do 20 bm. godz. 16.00, 18.00 i 20.00 „Lęk wysokości" prod. USA, od 15 lat, od 21 do 23 bm. godz. 16.00, 18.00 i 20.00 „Podróż do Arabii" prod. polskiej, od 15 lat, od 24 do 27 bm. gozdz. 16.00, 18.00 i 20.00 „Milczący wspólnik" prod. kanadyjskiej, od 18 lat

### TEATR LUDOWY

Nieczynny (przerwa urlopowa).

## NOWOHUCKA SPÓŁDZIELNIA PRACY „COCIPOTYM" OFERUJE SWOJE WYROBY:

REFLEKTORY — do świecenia przykładem.
SADZA — do oczerniania niewygodnych konkurentów
SZCZUDŁA — do przekraczania planu.
WAMPIRKI — do duszenia potraw.
ZĘBY — do rozgryzania problemów życiowych.
OKULARY — na ślepą kiszkę.
NOŻE — do rżnięcia ćwaniaka.
RUM — do rumienienia się ze wstydu.
ŁOPATY — do podkopywania rywali.
KLUCZ FRANCUSKI — do śrubowania norm.
PISTOLETY — do strzelania głupstw.
OSEŁKI — do ostrzenia sobie dowcipu.
SIKAWKI — do gaszenia słomianego zapału.
PRCCE — do naciągania klientów.
WIKLINA — do plecienia trzy po trzy.
PODRĘCZNA WARZELNIA — do odsalania słonych cen na niektóre artykuły.
KIJE — do bicia się z własnymi myślami.
CHEMIKALIA — do zmywania plam na honorze.
WIADRA — do dolewania wody w artykułach „Głosu".
LEWARKI — do podnoszenia stopy życiowej.
LASKI — do odpędzania pokus lub głupich myśli.

SPISAŁ: RYSZARD KOBAKA

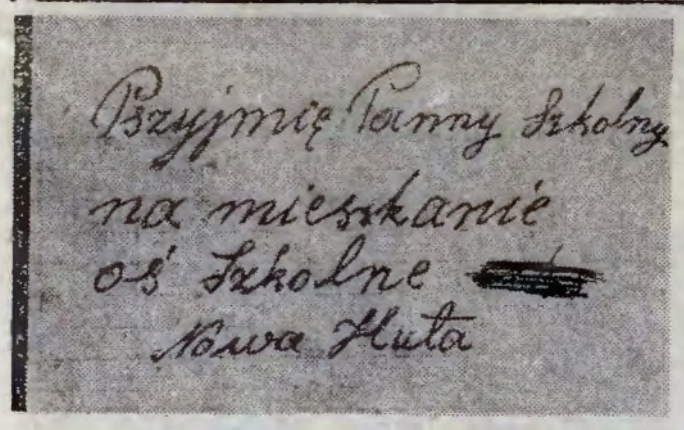


*...z wiktem, opierunkiem i korepetycjami z ortografii.*

Fot. ZB. JABŁOŃSKI

Fryderyk Podolecki

## DO TURYSTY

„Nie niszcz trawy
dla zabawy!
Nie chodź borem
z tranzystorem!
Nie dłub w korze!
(W nosie możesz!)
Nie łam krzaków
na biwaku!
Nie chodź gajem,
gdy ćmisz faję!
Nie śmieć — sunąc
w leśne runo!
Nie płosz dzika!
(Lepiej zmykaj!)
Nie rób szkliwa
z flaszek piwa!
Nie płosz ciszy
rykiem z dyszy!
Nie krzycz w lesie —
echo niesie!
Nie rób — bratku —
gór z odpadków!"

*

Wiec co wolna?!
Tylko golnąć???

● *Ostatnio w Paryżu bardzo modny stał się magnetyzm. Każde towarzystwo posiada swego magnetyzera i jasnowidza, a ulubionym tematem rozmów w czasie spotkań są cuda i sztuki przez nich dokonywane. Każda piękność pragnie być magnetyzowana. Mówi się, że w Paryżu najkorzystniejszym zajęciem jest zawód magnetyzera.*

*DZIENNIK DOMOWY 1841 ROK*

## KRZYŻÓWKA Z HASŁEM

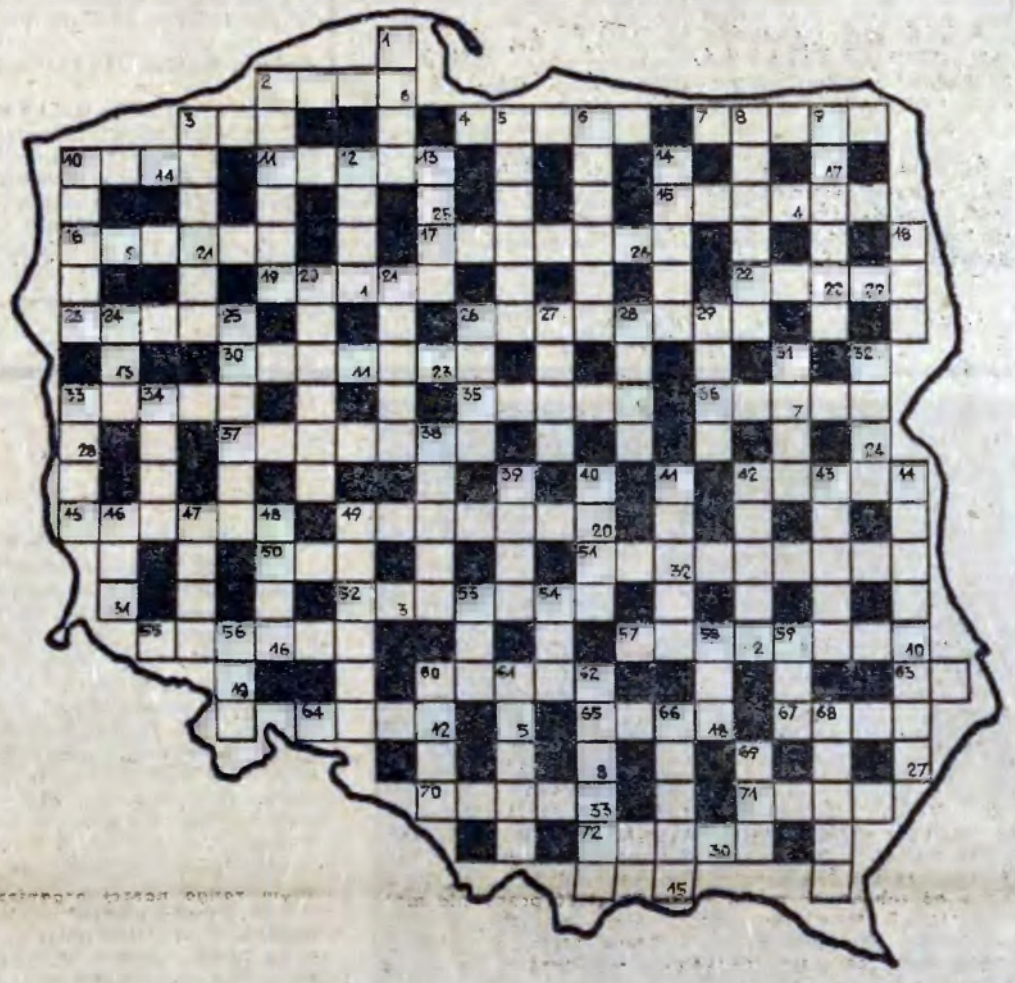

**KRZYŻÓWKA Z HASŁEM**

**Litery w polach ponumerowanych w prawym dolnym rogu, czytane w kolejności od 1 do 33, dadzą rozwiązanie, które wystarczy nadesłać jako rozwiązanie krzyżówki.**

**Poziomo:** 2. ziemia orna, 3. lód pokruszony, 4. nie chciał rozmawiać z dziadem, 7. niezbędna w pickle, 10. ptak mądrości, 11. żyje z połowów, 15. szczątek, zabytek, 16 b. dobre kartoflano, 17. opowieść o zdarzeniach niemal cudownych, 19. związek większy od dywizji, 22. jarzyna — zdrowie, 23 chłopski dom, 26 Żydzi woleli by ocalał on, a nie Chrystus, 30. pasy na spodniach lub czapkach, 33. zmaza na honorze, 35. dobra ze skwarkami, 36. Mojżesz nią morze otworzył, 37. grzyby siniejące w miejscu przeciętym, 42. powinien zawierać kod, 45. 100 a w niektórych krajach 50 kg, 49. malwy tam rosną, 50. wezwanie, wołanie, 51. wieś od czasów Kościuszki znana powszechnie, 52. Mały obszar otoczony obszarem o innym charakterze, 55. pod pierwszym piętrem, 57. kompozytor; nawiązywał do folkloru; balet-pantomima Wierchy (żył 1904—1957), 60. w niej bydło, 63. symbol pierwiastka o liczbie atom. 63, 64. miejsce pod budowę, 65. częste imię psa, 67. dzieło człowieka lub przyrody albo wyobraźni, 70. podzwrotnikowe pnącza, 71. produkowany w Turynie i w Warszawie oraz w Tychach, 72. koń w piżamie.

**Pionowo:** 1. duża rzeka syberyjska, 2. np. PZPR, 3. węglan wapnia do wyrobu mat. bud. w hutnictwie, przemyśle ceramicznym, 5. włoski ród, który wydał papieża, Cezara i Lukrecję, 6. stan tuż przed śmiercią, 8. np. Matejko, 9. staw łączący ramię z przedramieniem, 10. rasa psów, 12. kawałki futra zeszyte razem, 13. dałą Komarowi złoty medal olimpijski, 14. podziękowanie widowni dla aktorów, 18. zakład gastronomiczny lub pierwiastek chem., 20. powieść lub miłostka, 21. miasto nad Jeziorakiem w olsztyńskim, 24. duży przedpokój lub lina, 25. najzimniejszy stan USA, 26. buhaje, 27. najwyższy szczyt w Tatrach Pol., 28. syn twoich rodziców, 29. b. duży pokój, 31. fusy, muł, 32. marka zamka nie do otwarcia wytrychem, 33. stoi w pokoju by grzać, 34. kamień półszlachetny, 38. konieczny do butelki, 39. druga pod względem wielkości rzeka w Polsce, 40. rybie jaja, 41. maciora dzika, 42. imię żeńskie, 43. znane miasto w Szampanii, 44. miasto nad Czarną Przemszą, 46. pierwsza kobieta, 47. stół ma dwa razy więcej niż ty, 48. np. kula, oszczepem, 49. kombinezon sportowca, 53. podniebna piłka w tenisie, 54. worek do kwadratu, 56. alkohol z Jamajki, 58. przysłowiowo chytry, 59. jednostka mocy w układzie SI, 60. to samo co hacel, 61. obóz jeńców-oficerów w III Rzeszy, 62. zdolność tworzenia rzeczy pięknych, mistrzostwo, biegłość, 66. fale na włosach, 68. ruch powietrza, 69. stolica Baszkirskiej ASRR.

**Rozwiązania należy nadsyłać do 24 bm. Wśród autorów prawidłowego rozwiązania hasła (bez wyrazów pomocniczych) rozlosujemy 3 nagrody książkowe po 150 zł.**

### NAGRODY ZA PRAWIDŁOWE ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z NUMERU 27 WYLOSOWALI:

1. **Helena Konior** 31-065 Kraków, ul. Orzeszkowej 5/119.
2. **Zygmunt Pomierny** 05-822 Milanówek, ul. Podgórna 32.
3. **Marek Legierski** 31-202 Kraków, ul. Prądnicka 50/12.

**Uwaga:** nagrody wysyłamy pocztą.

### ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z NR 28

**Poziomo:** 5. leszczyna, 8. frezer, 9. Ziemia, 12. poręcz, 13. Albion, 14. poncz, 15. porada, 17. gałgan, 19. mustang, 20. samolot, 23. stalag, 25. safian, 27. UNRRA, 28. prośba, 30. Tracja, 31. wigwam, 32. pomada, 33. animizm.

**Pionowo:** 1. leszcz, 2. Czeremosz, 3. szczęście, 4. antena, 6. grzeda, 7. diabeł, 10. monokultura, 11. kolaboracja, 16. Diana, 18. armia, 21. pantomima, 22. Marco Polo, 24. leśnik, 26. frajda, 29. akweny, 30. Tamiza.

W tej historii cofnąć się musimy do sierpnia 1974 roku. W tamto lato 25-letni wówczas Tadeusz L. poznał Jadwigę S. Znajomość rozwijała się normalnie, nie typowy tylko był jej finał. Finał przykry przede wszystkim dla Jadwigi S.

*Mówili o wspólnej przyszłości, planowali założenie rodziny, przeglądali kalendarz ustalając w przybliżeniu datę ślubu. Po jakimś czasie oboje doszli do zgodnego wniosku, że mimo braku formalnej legalizacji związku zamieszkają wspólnie. I zamieszkali rzeczywiście, i początkowo wszystko było piękne, urocze, niezwykłe. Z czasem jednak proza życia dała znać o sobie.*

*Zaczęły się pierwsze nieporozumienia, a nawet awantury. Przepraszali się jednak szybko, znowu byli w sobie zakochani, a potem zapominając o przyrzeczeniach wywoływali kolejne awantury. Mimo tych zmiennych nastrojów, nienawiści przeplatanej miłością oboje wierzyli, że jakoś wszystko się ułoży, ich charaktery „dotrą" się i będą zgodnym i przykładnym małżeństwem. W tym stanie rzeczy Jadwiga S. zaszła w ciążę.*

*20 maja 1975 roku urodziła córkę. Zdrowe, udane dziecko. Niemowlę zamiast scementować związek rodziców jeszcze bardziej ich poważniło. Któregoś dnia Jadwiga S. uznała, że nadzieje na szczęście z Tadeuszem L. są pozbawione racjonalnych przesłanek, spakowała więc jego rzeczy i kazała mu się wynosić. Pan wyniósł się rzeczywiście, a ta cała wyprowadzka była o tyle prosta, że — jak pamiętamy — tamtych dwoje nie związanych było ze sobą ślubem i odpadły wszystkie problemy z przeprowadzeniem rozwodu czy choćby rozdziałem wspólnego mieszkania i wspólnego dobytku.*

Kronika sądowa

# Kara dla tatusia

*Tadeusz L. jak na naturalnego ojca przystało dziecko uznał, a potem w sądzie zobowiązał się także do płacenia alimentów w wysokości 800 zł miesięcznie. To zobowiązanie było jednak gołosłowne, gdyż pan L. od samego początku nie łożył na utrzymanie swojej córki.*

*Raz został skazany (otrzymał wyrok w zawieszeniu) za uchylanie się od obowiązku alimentacyjnego, ale mimo tego w dalszym ciągu „zapominał" o wysyłaniu pieniędzy na utrzymanie dziecka. W tym czasie Jadwiga S. wyszła za mąż, urodziła drugie dziecko, a finansowym zabezpieczeniem rodziny zajmował się jej mąż, gdyż pani S. przebywała na urlopie bezpłatnym. Tadeusz L. uważał, że skoro jego dawna luba ma — jak to określał „chłopa" — to ten ostatni powinien łożyć nie tylko na potrzeby swojego syna, ale także utrzymywać i jego córeczkę.*

*Tego prymitywnego poglądu nie podzielił rzecz jasna sąd, na wokandę którego ponownie trafiła sprawa alimentacyjnego dłużnika. W momencie rozpoczęcia procesu Tadeusz L. winien był matce swojego dziecka ponad 40 tys. zł.*

*Tym razem skład sędziowski nie łudził się, że oskarżony zreflektuje się, zmieni swoje postępowanie i przykładnie wypełniać będzie alimentacyjne obowiązki. Skoro nie było już takich złudzeń — nie było także kary z zawieszeniem jej wykonania. I tak pan, który uważał, że bimbać może sobie ze swoich ojcowskich powinności skazany został ostatecznie na karę roku i 6 miesięcy pozbawienia wolności. Kara ta rzecz jasna nie zdejmuje z Tadeusza L. jego alimentacyjnych zaległości. Będzie musiał wyrównać je co do złotówki i zrobi to chyba na pewno, choćby tylko z lęku przed ponownym powrotem za mało przyjemnymi kratkami...*

J. HANDEREK

**„GŁOS NOWEJ HUTY"**

**Telefon Redakcji 428 99 lub przez centralę Huty im. Lenina 416 66, 498 66, 495 00 wew. 55 61. Adres Redakcji: Huta im. Lenina, bud. „S" pokój 113. Druk: Prasowe Zakłady Graficzne RSW Prasa Książka Ruch — Kraków,**

# Pod białą flagą pięciu kontynentów

**Bo tylko walką o dobro można wygrać dobro i tylko poniżeniem zła można wywyższyć dobro i tylko braterstwo ludów może wznieść na maszt olbrzymią jak świat olimpijską flagę**

**JAROSŁAW IWASZKIEWICZ**

*Już jutro zapłonie olimpijski znicz, dając znak do rozpoczęcia wielkiego sportowego festiwalu. A razem ze zniczem zapłonie idea braterstwa i pokoju. Ponad moskiewskim stadionem załopocze olimpijska flaga i flagi wszystkich narodów, których wybrańcy w rycerskim duchu walczyć będą o najcenniejsze laury. Olimpijskie obiekty staną się miejscem potężnej manifestacji młodzieży, dowodzącej całemu światu, że można żyć obok siebie i wzajemnie się rozumieć mimo różnic rasowych i narodowych, oraz różnych przekonań i zwyczajów.*

*Tęsknota człowieka do świata, w którym wszyscy mają równe szanse, gdzie rządzi uczciwość i sprawiedliwość, a zwycięstwo zależy od umiejętności i ilości ciężkiej pracy znów spełni się na arenach olimpijskich zmagań.*

*Niestety nie dla wszystkich. Ci którzy swoich sportowców nie dopuścili do udziału w igrzyskach nie tylko złamali fundamentalną zasadę ruchu olimpijskiego jaką jest ścisła apolityczność a także zapominają, że śmierć igrzysk starożytnych pod koniec IV wieku oznaczała zawalenie się całego hellenistycznego świata. Olimpiada była bowiem jednym z ważnych elementów konstrukcji kultury antycznej. Należy się więc liczyć — przestrzega profesor Aleksander Krawczuk — że kres naszych olimpiad, który nastąpi kiedyś w przyszłości będzie sygnałem końca epoki.*

*Zdecydowana większość państw uczestniczyć będzie jednak w walce o olimpijskie medale. Przez najbliższe dni, aż do 3 sierpnia za pośrednictwem prasy, radia i telewizji weźmiemy udział w wspaniałej sportowej uczcie. Przed nami wielkie widowiska, dramatyczne pojedynki, sensacje i niespodzianki, spotkania ze starymi mistrzami i nowymi gwiazdami. Ponieważ igrzyska niemal od początku nierozerwalnie łączyły się ze sztuką, na zakończenie tych kilku refleksji dwa fragmenty poezji:*

**Kazimierz Wierzyński „Laur Olimpijski"**

*Oto tu jest największe Colosseum świata*
*Tu serce żądz i życia bije najwymowniej*
*Tu tajemny sens wiąże i entuzjazm brata*
*Milion ludzi na wielkiej rozsiadłych widowni*

**Tadeusz Kubiak „Apostrofa do olimpijczyka na rok 1980"**

*Zbratani na stadionach, na start przyjaciele*
*Jakby błogosławieni olimpijskim zniczem*
*biegnijcie z jego ogniem na wody głębokie*
*wkroczcie do miast kamienistych, do dżungli dziewiczej*
*Wyprowadźcie nas z domów niewoli i z Ziemi*
*nasiąkłej krwią, z pokładów stalowych okrętów*
*wiodąc tam, gdzie śpiewają muzy, milczy oręż*
*pod waszą białą flagą pięciu kontynentów.*

**LESZEK RAFALSKI**

# Wrona w Lechu?

Plotek o królu strzelców II ligi Leszku Wronie coraz więcej. Odejdzie z Hutnika czy też nie odejdzie? Kto go kupi i za ile? — zastanawiają się kibice. Ponieważ jednak w każdej plotce jest odrobina prawdy dotarliśmy do niej i dzisiaj ją prezentujemy.

Jako pierwsi po Leszka Wronę oficjalnie wystawili ręce przedstawiciele pierwszoligowych drużyn Ruchu i Widzewa. Na te zakusy Hutnik stanowczo powiedział Nie. Następnie do klubu wpłynęły równolegle podanie zawodnika o umożliwienie mu zmiany barw klubowych i przejście do Lecha Poznań, oraz pismo w tej sprawie z klubu poznańskiego. I do tych pism Hutnik ustosunkował się negatywnie. Zgodnie z zarządzeniem GKKFiT Leszek Wrona pozostanie zawodnikiem Hutnika do czasu wygaśnięcia podpisanego przed rokiem trzyletniego kontraktu.

Ostatnio jednak piłkarz nie zgłosił się na zgrupowanie i na razie nie uczestniczy w przygotowaniach zespołu Hutnika do sezonu, za co został zawieszony w prawach zawodnika. Zawieszenie obowiązywać będzie do czasu wyjaśnienia całej sprawy.

Za tydzień informacje o przebiegu przygotowań piłkarzy.

Ir.

# ZŁAMANA KARIERA

Na start w moskiewskiej olimpiadzie zapracował latami ciężkiej harówki. Był tytanem pracy, ćwiczył do upadłego. Padał ze zmęczenia, zagryzał wargi, podnosił się i robił jeszcze jeden krok w kierunku granicy możliwości. Lubił ostro trenować, lubił przełamywać własne słabości. Wiedział też, że jest to jedyna droga, na której może znaleźć koszulkę z orłem na piersi. I dopiął swego. Na kilka miesięcy przed olimpiadą był już najlepszym w kraju czołowym i pewnym kandydatem do Moskwy. Cieszył się z tego jak dziecko, wspaniale spontanicznie potrafił się cieszyć. Równie wielka była ta radość, jak wielki wysiłek, który wkładał w każdy trening, w każde zawody.

Aż nagle wiosną na treningu poczuł lekki ból w kręgosłupie. Lekarz kazał prześwietlić, obejrzał zdjęcie i wydał najsurowszy ze wszystkich wyroków, jakie może dostać sportowiec, który jedną nogą jest już na olimpiadzie. Zakaz uprawiania sportu. Markowi Wilkowskiemu, piłkarzowi ręcznemu Hutnika — o nim tu mowa — dwukrotnemu mistrzowi Polski, to jedno zdanie zrujnowało latami misternie budowany gmach marzeń i nadziei o olimpijskim starcie. Niestety wieloletnia ciężka praca spowodowała, że kręgosłup który miał małą wadę wrodzoną nie wytrzymał. Uraz okazał się zbyt groźny, by ryzykować dalsze treningi. W wieku 25 lat 35-krotny reprezentant Polski, strzelec ponad 400 bramek w ekstraklasie musiał rozstać się z boiskiem. Marek nie zrywa jednak całkowicie ani z klubem, ani ze sportem. Zakończył wprawdzie okres gry, ale rozpoczyna pracę w roli instruktora, działacza, menażera. Pech sprawił, że przyszło mu tę granicę przekroczyć przedwcześnie i to w przededniu imprezy, która miała wieńczyć lata pracy i wyrzeczeń, a której wszystko podporządkował. Wielka to strata i dla reprezentacji, i dla klubu i dla zawodnika. (raf)

*Na zdjęciach Marek Wilkowski w klasycznych dla siebie pozycjach, z których zdobywał bramki.*

**Fot. ALOJZY WIERACHOWSKI**

# TURYSTYKA I REKREACJA

## RAJD „SZLAKAMI LENINA"

Oddział PTTK Kombinatu HiL — Komisja Turystyki Górskiej informuje, że w Biurze Oddziału przyjmowane są zapisy na Trasy Górskie XXV Centralnego Międzynarodowego Turystycznego Rajdu Przyjaźni „Szlakami Lenina" — Zakopane 1980 rok. Rajd odbędzie się w dniach 15—21.09 br. Kombinat HiL przygotował dla uczestników 11 tras górskich Tatrzańskich od 7 dni, 4 dni, 3 dni, 2 dni od 1 dnia w dniu 21.09.

Wpisowe wraz z ubezpieczeniem — 59 zł, przedpłata na noclegi — 70 zł, za dodatkową opłatą można zamówić znaczek oraz proporczyk.

**Zgłoszenia prosimy składać do dnia 8.08. br.** Wykaz tras do wglądu w Biurze Oddziału PTTK. Szczegóły o trasach w następnej informacji. Uroczyste zakończenie Rajdu nastąpi w dniu 21.09.1980 r. o godz. 13.00 na stadionie im. Orkana w Zakopanem.

## CZY ZNACIE OJCÓW?

Zwykle długo dumamy nad tym, dokąd się wybrać na krótki czy dłuższy wypoczynek, a na ogół nie zdajemy sobie sprawy z bliskości atrakcyjnych terenów turystycznych.

Na weekend, czy choćby tylko na niedzielę, proponujemy wybranie się do Ojcowskiego Parku Narodowego. Można się tam udać autobusem, można pieszo ale najlepiej rowerem, który zalecaliśmy już w poprzednim tygodniu.

Ojcowski Park Narodowy obejmuje środkową część Doliny Prądnika o długości 12 km, dolną i środkową część Doliny Sąspowskiej o długości 5 km oraz przyległe tereny wierzchowiny jurajskiej. W sumie jego powierzchnia wynosi ponad 1570 hektarów.

W okolicach Ojcowa występują dwa typy wapieni — skaliste i ławicowe, tworzące niezwykle malownicze skałki. Odrębną formą związaną z wapieniami i działaniem wód podziemnych są jaskinie i schroniska skalne. Jaskiń w Ojcowskim Parku Narodowym naliczono aż 210, co już świadczy o turystycznej atrakcyjności tego terenu. Największą jaskinią jest Grota Łokietka, która — jak głosi historia — stała się, jak i cały Ojców, punktem oparcia naszego króla w ostatecznej rozgrywce z królem czeskim Wacławem.

Ojców obfituje w ciekawe okazy fauny i flory. Najbardziej charakterystycznymi ssakami są tu nietoperze (12 gatunków). Ojcowski Park Narodowy zamieszkują również pospolite ssaki owadożerne, gryzonie, zające. Żyje tu piżmak, a ze ssaków drapieżnych najczęściej spotykany jest lis. Bardzo rzadko występują na tym terenie borsuk i jenot, jest natomiast około 150 okazów sarn. Stwierdzono tu także ponad 120 gatunków ptaków, m. in. jastrzębie, myszołowy, puszczyki, sowy uszate, sześć gatunków dzięciołów, sikory, kosy, drozdy, jemioluszki, kawki, jeżyki, a nawet szpaki. (d.c.n)

## „ORBIS" INFORMUJE

„Orbis" w Nowej Hucie wprowadza do sprzedaży 3 -i 5-dniowe wycieczki do Kopenhagi promem „Pomerania" w następujących terminach: 7—11.09, 21—23.09, 3—7.10, 26—28.10 oraz do Helsinek w dniach 14—17.09, 19—22.10, 9—12.11 br. Świadczenia jakie oferuje „Orbis" w tych wycieczkach, to dojazd do Szczecina, program artystyczny na promie, zwiedzanie miasta, opieka pilota i ubezpieczenie.

Poza tymi krótkimi wycieczkami „Orbis" dysponuje miejscami na wycieczki lecznicze do Rumunii (klinika geriatryczna w Bukareszcie) oraz do Węgier w miejscowości uzdrowiskowej Harkany.

Z imprez turystyczno-pobytowych „Orbis" poleca wyjazd na 12-dniową wycieczkę do Austrii i Włoch we wrześniu, do Hiszpanii z pobytem na Majorce oraz do Bułgarii na 12-dniowe wczasy.

Z bliższych wyjazdów — imprezy 10- i 14-dniowe do Węgier z pobytem nad jeziorami w kwaterach prywatnych i domkach campingowych.

Ponadto „Orbis" poleca 7-dniowe wycieczki objazdowe do Bułgarii (udział turystów w zbiorze owoców).

Dla turystów indywidualnych udających się do NRD, „Orbis" sprzedaje talony benzynowe, które można nabyć w kasie zagranicznej poza kolejnością.

Rezerwacje i sprzedaż prowadzi „Orbis", Nowa Huta, tel. 422-31.